

Ceny prenumeraty

we Lwowie:
bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 5-00
z dostawą do domu . . . zł. 5-30
na prowincji:
z przesyłką poczt. . . zł. 5-30
za granicą. zł. 8-00
Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji **20 gr.**

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń

Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm.
szer.) w zwykłych ogłoszeniach
gr. 30, w nadesłanem i w ne-
krologach gr. 50, w kronice,
repertuar, dział gospodarczy,
paski w tekście gr. 20, pod
nagłówkiem na pierwszej stronie
zł. 1-—, Za jedno słowo w dro-
bnych ogłoszeniach gr. 10,
kupno i sprzedaż słowo gr. 12,
matrymonialne, korespondencje
prywatne słowo gr. 20, dla
poszukujących pracy gr. 5.
Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc.
Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 71-02, międzymiastowy 27. — Telef. Administracji 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

DR. BRONISŁAW WOJCIECHOWSKI

NOWE FORMY ZAGRANICZNEGO OBROTU NAFTOWEGO.

Rozporządzenie ministra przemysłu i handlu z dnia 12 bm., które ukazało się w Nr. 89 Dziennika Ustaw Rz. P. z dnia 18 października br. rozwija punkty a), c), g), h), i) artykułu 1. ustawy z 16 marca br. o regulowaniu stosunków w przemyśle naftowym.

W myśl tego rozporządzenia, całkowity obrót handlowy (przywóz i wywóz) olejem skalnym i produktami naftowymi przechodzi na organizację przymusową „Polski Eksport Naftowy” z siedzibą we Lwowie.

Należy powitać z zadowoleniem ukazanie się tego rozporządzenia wykonawczego. Kładzie ono kres dotychczasowym chaotycznym stosunkom na terenie eksportu polskich produktów naftowych, uniezależnia nasz eksport naftowy od dominującego dotąd wpływu wielkich koncernów zagranicznych poddaje tę ważną gałąź handlu zagranicznego pod ścisłą kontrolę Rządu, stwarza na tym odcinku jednolity front gospodarczy Polski wobec zagranicy.

Uregulowanie tej sprawy jest spełnieniem żądania, wysuwanego od chwili wskrzeszenia Rzeczypospolitej, przez polski żywioł naftowy, w szczególności przez śp. inż. Władysława Szaynokę, który przed laty toczył samotną i beznadziejną walkę o zrealizowanie tego postulatu.

Wprawdzie konjunktura dzisiejsza nie stwarza warunków do takiego wykorzystania dobrodziejstw uregulowanego eksportu naftowego, jakiego mogło mieć miejsce przed kilku laty, bo ceny eksportowe spadły katastrofalnie, ale i dziś zaprowadzenie porządku i usunięcia wzajemnej konkurencji naszych firm naftowych na rynku światowym jest bardziej wskazane od nieładu — a jeśli konjunktura zmieni się na lepsze — stworzona obecnie organizacja pozwoli Polsce osiągnąć wszystkie korzyści eksportu zabierane przed stu laty przez zagraniczne koncerny naftowe.

Zresztą już obecnie scentralizowanie eksportu naftowego pod egidą Rządu, zmusi odbiorców zagranicznych, do przekazywania do Polski należnych z tego eksportu walut, które dotychczas przeważnie tonęły w bankach zagranicznych, bez korzyści dla gospodarstwa polskiego.

Jeżeli chodzi o konstrukcję „Polskiego Eksportu Naftowego”, to rozporządzenie ministra przemysłu i handlu stwarza tylko ogólne ramy tej organizacji, pozostawiając opracowanie statutu komisji, którą w ciągu 14 dni wyłoni zebranie uczestników organizacji, w skład której wejdą wszystkie przedsiębiorstwa naftowo - rafineryjne i gazołinowe z wyjątkiem najmniejszych, wymienionych w § 12 rozporządzenia.

Opracowany przez komisję statut podlega zatwierdzeniu przez pana ministra, który mianuje komisarza, sprawującego nadzór nad organizacją.

O charakterze organizacji zadecyduje przepis statutu, które winne być dostosowane do polskiej rzeczywistości i uwzględnić naczelną ideę ustawy z 18 marca br. oraz rozporządzenia z 12 października br., a więc salwować we właściwych rozmiarach interesy poszczególnych grup naftowych a przede wszystkim interesy „Polminalu” i elementu mniejszego, rodzinnego.

W szczególności statut winien dołączyć unormować kwestię postępowania w razie sporów pomiędzy organizacją, a jej „przymusowymi” członkami.

Naczelnym jednak wskazaniem musi być zawsze pośrednia ochrona produkcji ropy.

Rozporządzenie normuje w §§. 8, 9, 10 i 11 sposób rozkładania ciężarów eksportowych na wszystkie przedsiębiorstwa przerobcze z wyjątkiem najmniej

szych (§ 12). Pod tym względem został uczyniony wielki wyłom w dotychczasowym stanie rzeczy, gdyż tylko większe przedsiębiorstwa, w praktyce objęte kartelem, część swych produktów eksportowały, podczas gdy przedsiębiorstwa mniejsze (outsiderzy) sprzedawali swe produkty tylko na rynku krajowym. Stan ten był nie do utrzymania, dlatego ustawa z 18 marca br. stworzyła możliwość pociągnięcia w zasadzie wszystkich przed-

siębiorców naftowych do eksportu.

Rozporządzenie wykonawcze rozwiązuje tę sprawę w ten sposób, że ci co eksportowali dotychczas, eksportować muszą nadal, natomiast dawni outsiderzy, którzy w praktyce nie eksportowali nic, poniosą ciężary eksportowe w pewnym dość wysokim, stosunku procentowym.

I tak w myśl §. 9, przedsiębiorstwa

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Kapitan Karpiński ukończył raid nad Azją i Afryką.

Zywiolowe owacje dla dzielnych lotników na lotnisku warszawskim.

Warszawa, 24 października. Dziś o godz. 15.45 na lotnisku cywilnym przy ul. Topolowej wylądował kpt. Karpiński wraz z inż. Rogalskim, powracający z wielkiego raidu nad Azją i Afryką, którego trasę 14.390 klm, przebyli w ciągu 108 godzin i 30 minut.

Na lotnisku, mimo zimna i deszczu, zgromadziły się liczne rzesze publiczności w oczekiwaniu lotników.

Lotnisko udekorowano flagami ture-

ckimi i perskimi. Na powitanie lotników przybyli: wicemin. Gallot, płk. Rayski w otoczeniu wyższych oficerów lotnictwa, płk. Filipowicz, członkowie Aeroklubu, przedstawiciele przymysłu lotniczego itp. Obecny na lotnisku był również poseł nadzw. i min. pełnomocny Persji p. Bahador Khan, oraz przedstawiciele min. spraw zagr.

Po 3 kwadransach oczekiwania na niebie ukazał się samolot. Wkrótce po

tem kpt. Karpiński wylądował.

Tłum, przerwawszy kordon policyjny, otoczył samolot, wynosząc na rękach wśród owacji kpt. Karpińskiego i inż. Rogalskiego.

Zwycięzcom wielkiego raidu wręczono no bukiety kwiatów od Aeroklubu, po czym udali się oni na wystawę po śp. por. Żwirce i inż. Wigurze, stamtąd zaś do Aeroklubu, gdzie odbyło się na ich cześć przyjęcie.

Długość poszczególnych etapów raidu oraz czas przelotu każdego etapu wynosiły:

Warszawa—Sliven 1250 klm. — 11 godz., Sliven—Stambuł 350 klm. — 2 godz. 30 min., Stambuł—Aleppo 1150 klm. — 9 godz., Aleppo—Bagdad 790 klm. — 6 godz., Bagdad—Teheran 720 klm. — 5 godz. 10 min., Teheran—Herat 1110 klm. — 7 godz. 25 min., Herat—Kabul 1010 klm. — 6 godz. 55 min., Kabul—Herat 1010 klm. — 9 g. 50 min., Herat—Teheran 1110 klm. — 8 godz. 50 min., Teheran—Bagdad 720 klm. — 6 godz. 40 min., Bagdad—Kair 1400 klm. — 9 godz. 10 min., Kair—Jerozolima 350 klm. — 2 godz. 40 min. Jerozolima—Aleppo 660 klm. — 3 g. 50 min., Aleppo—Stambuł 1150 klm. — 8 godz., Stambuł—Lublin 1450 klm. — 10 godz. 25 min., oraz ostatni etap Lublin—Warszawa 160 klm. — półtorej godziny.

Kpt. Karpiński czuje się zdrow i jest w dobrym humorze.

Opowiada, że na dokonanie lotu zużył cały swój urlop. Leciał na własne ryzyko finansowe.

W krajach, w których lądował, spotkał się z wielką sympatią ludności dla Polski. Stosunek ludności do niego był nadzwyczaj przyjazny.

Najtrudniejszym etapem jego lotu był przelot nad Afganistanem. Góry afgańskie sięgają 5.700 m, tymczasem aparat, obciążony wielkim zapasem benzyny, mógł się wznieść zaledwie na 4.000 m w górę. Przelot udał się jednak, znalazł bowiem przełęcz górską, którą stosunkowo bezpiecznie mógł poprowadzić aparat.

Wiele trudności sprawiał przelot nad pustynią. Kpt. Karpiński zdawał sobie sprawę, że na wypadek przymusowego lądowania grozi mu tam śmierć.

Co uchwaliła Rada Ministrów

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24-go października. (G). Dziś przed południem odbyło się pod przewodnictwem premiera Prystora posiedzenie Rady Ministrów. Narady trwały krótko, bo tylko 45 minut. Jak słyhać, przedmiotem obrad były przede wszystkim

techniczne kwestie oszczędności w niektórych resortach, nie związane jednakże z redukcją personelu.

M. in. Rada przyjęła zarządzenie ministra komunikacji, prowadzące w celu uproszczenia rachunkowości pobierania wszelkich opłat kolejowych, jedynie w złotych polskich na wszyst-

kich liniach kolejowych, włącznie z liniami na terenie W. m. Gdańska.

Pozatem, jak słyhać, rozpatrywano sprawy związane z rozpoczynającą się w przyszłym tygodniu sejmową sesją budżetową. Sejm będzie zwołany w ostatnich dniach października, a

pierwsze posiedzenie Sejmu odbędzie się w pierwszych dniach listopada być może 3 listopada.

Projekty ustaw przygotowane przez poszczególne Ministerstwa, nie będą już załatwione w drodze rozporządzeń Prezydenta Rzplitej, lecz skierowane będą do Sejmu i Senatu.

=□=

Kłopoty finansowe Sowietów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 października. (G). Donoszą z Rygi: Wskutek przesilenia finansowego w Rosji, komisariat skarbu wprowadził daleko idące oszczędności zarówno w aparacie administracyjnym, jak i w trustach przemysłowych. Szczególnie dotkliwie odczuwają brak gotówki przedsiębiorstwa przemysłowe, których zaleganie z wypłatami robotnikom stało się zjawiskiem codziennym.

Również w instytucjach państwowych pobory wypłacane są z wielkimi trudnościami.

W październiku wypłacono zaliczki na pensie urzędnicze za lipiec.

Charakterystycznym zjawiskiem jest wstrzymanie wypłaty przekazów pieniężnych przez sowieckie urzędy pocztowe.

Przekazy, które przewyższają 200 rubli, wypłacane są po 10 proc. od przekazanej sumy, codziennie.

w miarę wpływania gotówki do kas pocztowych.

=□=

(Dalszy ciąg ze str. 1-szej).

rafineryjne, produkujące od 1000 do 5000 tonn rocznie, obowiązane są eksportować od 70 do 85 proc. tego, co przypadłoby na nie z prostego arytmetycznego wyliczenia, opartego na stałości eksportu i wytwórczości. W stosunku do obecnego stanu rzeczy, gdy przedsiębiorstwa te eksportowały zero, jest to dość znaczne obciążenie, to też ze strony mniejszych rafinerów podnoszą się głosy, że zakłady ich tego obciążenia nie wytrzymają.

Jakby w przewidywaniu tych skarg, rozporządzenie wykonawcze w §§. 10 i 11 daje możliwość tym zakładom zwolnienia się od przypadającego na nie eksportu przez uiszczenie na rzecz po pierania wiertnictwa naftowego specjalnych opłat w wysokości: dla przedsiębiorstw rafineryjnych — od 45 do 70 proc., a dla przedsiębiorstw gazolinowych — 80 proc. różnicy między ceną krajową a eksportową.

Oplaty, obciążające mniejszy przemysł w wypadku zwolnienia go od eksportu, przechodzą na rzecz funduszu wiertniczego, którego organizację ureguluje specjalne rozporządzenie ministra przem. i handlu. Omówienie sprawy funduszu wiertniczego odkłada do czasu ukazania się tego rozporządzenia.

W ten sposób, jeżeli zestawić ulgi przewidziane w §§. 9, 10 i 11 rozporządzenia, obciążenie eksportowe przedsiębiorstw produkujących do 6000 tonn rocznie przedstawia się w sposób następujący:

przedsiębiorstwa rafineryjne o produkcji do 2000 tonn — 31,5 proc.,
przedsiębiorstwa rafineryjne o produkcji do 4000 tonn — 45 proc.,
przedsiębiorstwa rafineryjne o produkcji do 6000 tonn — 59,5 proc.,
przedsiębiorstwa gazolinowe o produkcji do 6000 tonn — 80 proc.

Widzimy, że rozporządzenie p. ministra przem. i handlu w rozwiązaniu tego trudnego zagadnienia poszło zgodnie z ustawą z dnia 18 marca br. drogą środkową. Nie mogło ono uwzględnić żądań wielkiego przemysłu, domagającego się ustawowego 100 procentowego obciążenia eksportem mniejszych przedsiębiorstw, nie mogło również pozostawić stanu dzisiejszego, jeżeli już raz zdecydowano się wejść na drogę ingerencji Państwa w te zwiklane stosunki.

Rozumiemy to dobrze, że z powodu wydania rozporządzenia zjawia się narzekania zarówno po stronie mniejszych rafinerów. Trudno. — Tam, gdzie na drodze t. zw. automatyzmu gospodarczego nie da się załatwić pewnych problemów organizacyjnych, żadna strona nie może liczyć na 100 procentowe uwzględnienie swych postulatów, gdy ze względu na dobro publiczne, Państwo wkracza w stosunki gospodarcze.

Gdyby wartość tej ustawy mierzyć stopniem pewnego niezadowolenia wszystkich zainteresowanych, musieliśmy w ocenie jej wartości pójść mu tatis mutandis za optylizmem wielkiego prawnika śp. prof. Zolla. Właśnie prof. Zoll, po uchwaleniu ustawy waloryzacyjnej, w obawach nieukontentowania, wyrażanego zarówno przez wierzących, jak i przedwojennych dłużników, upatrywał słusność tej ustawy, znanej pod nazwą „lex Zoll“. A stosunki naftowe nie są bodaj ani mniej zawiłe, ani mniej bolesne, jak sprawy waloryzacyjne.

Zresztą życie, które ma być regulowane przez przepisy rozporządzenia z dnia 12 października br. stoi przed nami otworem. Wszystko zależy od wykonania tych przepisów. Wykonawcami będą organa rządowe i władze, wyłonione przez „przymusowo“ zrzeszonych przedsiębiorców naftowych.

Dotychczasowe metody załatwiania tej sprawy przez ministerstwo przemysłu i handlu, gdzie koncentrują się dalsze stadia organizacyjne, są dla społeczeństwa gwarancją, iż rzeczy potoczą się po właściwej drodze. Społeczeństwo wierzy również, że na stanowisko komisarza „Polskiego Eksportu Naftowego“ powołany zostanie człowiek bezstronny, fachowy, mający naukę jedynie i wyłącznie do dobrego ogólnego i rozwoju oraz przyszłości polskiego przemysłu naftowego.

Ameryce grozi nowa wojna.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 października. (G.) Z Londynu donoszą: Ameryce południowej grozi wybuch nowej wojny. Mianowicie między Peru a Kolumbią. Wojska peruwiańskie zajęły miasto

Tarapaca, należące do Kolumbji. Wojska kolumbijskie maszerują w kierunku granicy peruwiańskiej. W najbliższych dniach oczekiwane jest zbrojne starcie.

Pogrzeb ś. p. pułk. Dłużniakiewicza.

Sanok, 24 października. W dniu dzisiejszym przed południem odbył się uroczysty pogrzeb ś. p. pułk. Janusza Dłużniakiewicza, dowódcy 2 psp., który zginął w czasie jazdy kajakiem na Sanie pod Przemyślem dnia 19 bm.

Zwłoki ś. p. pułk. Dłużniakiewicza przewieziono samochodem z Przemyśla do Sanoka i umieszczono na katafalku w Domu Żołnierza.

Pogrzeb był żałobną manifestacją uczuć całego społeczeństwa sanockiego. Na katafalku złożono kilkadziesiąt wieńców i kwiecia.

Po nabożeństwie żałobnym w kościele OO. Franciszkanów wyruszył kondukt pogrzebowy poprzedzany batalionem honorowym 2 psp. ze sztabem pułkowym, okrytym kirem oraz orkiestrą. Wśród licznych wieńców wyróżniał się wieńiec od Marszałka Piłsudskiego.

Za trumną postępowała wdowa po ś. p. pułk. Dłużniakiewiczu, najbliższa rodzina oraz starosta sanocki dr. Skwarczyński, jako przedstawiciel rządu i wojewody lwowskiego, gen. Wieroński z Przemyśla, jako zastępca Marszałka Piłsudskiego, ppłk. dypl. Wierloch w imieniu inspektora armji gen. Sosnkowskiego, dowódcy pułków, delegacje oficerskie i podoficerskie, Związek Legionistów, kompanja honorowa Związku Strzeleckiego, oddziały PW. i WF., młodzież itd.

Na cmentarzu nad trumną wygłosili przemówienia pożegnalne gen. Wieroński, pułk. Giza, burmistrz m. Sanoka Maławski oraz prezes Zw. Legionistów Pryma.

W chwili spuszczenia trumny do grobu, batalion 2 psp. oddał trzy salwy honorowe. (PAT.)

Zabójca dyrektora Żyrardowa przed sądem. Odrzucony wniosek obrony. — Zeznania osk. Blachowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 października. (G.) Dziś o godzinie 9 rano rozpoczął się proces przeciw Julianowi Blachowskiemu, b. funkcjonariuszowi Zakładów Żyrardowskich, oskarżonemu o zamordowanie dyrektora Zakładów Żyrardowskich Koehlera.

Jak już w swoim czasie donosiliśmy Blachowski przed wojną przebywał na katordze za pracę społeczną. W r. 1918 powrócił do kraju i zamieszkał w Żyrardowie. W pięć lat potem otrzymał posadę w Zakładach Żyrardowskich i wkrótce potem obrany został prezesem tamtejszej rady miejskiej z ramienia PPS. Dnia 1 lutego 1932 r. wymówiono mu posadę. Narazie pozostawiono mu mieszkanie służbowe, lecz 1 kwietnia usunięto go z tego mieszkania, poczem wraz z rodziną przeniósł się do Warszawy. Tu cierpiał wraz z rodziną nędzę, nie mogąc znaleźć posady. Dnia 26 kwietnia spotkawszy się na ulicy z dyrektorem Zakładów Żyrardowskich Koehlerem, zastrzelił go.

Rozprawie przewodniczy prezes Duda, oskarża prokurator Fürstenberg bronią oskarżonego adwokaci Berenson i Gacki.

Przed sądem staje oskarżony.

Jest to mężczyzna w średnim wieku, o energicznej twarzy, atletycznie zbudowany. Na pytanie, czy był uprzednio karany, oświadcza: Tak, za czasów rosyjskich otrzymałem 6 lat katorgi za przestępstwo polityczne.

Obronca Gacki

występuje z wnioskiem o odroczenie procesu celem powołania szeregu świadków, którzyby przedstawili to,

na jakim doszło do tragicznego zajścia. Obroncy chodzi o to, aby rozprawy nie ograniczać do samego faktu zabójstwa, lecz by wykazała ona sytuację mas robotniczych w Żyrardowie, który stał się kolonią eksploatawaną niemiłosiernie przez kapitał zagraniczny.

Sąd wniosek ten odrzucił i udzielił obroncy nagany za niewłaściwe zachowanie się ton przemówienia. Przewodniczący zwraca uwagę, że proces powinien się toczyć w atmosferze spokoju.

Obronca Berenson zgłasza wniosek kompromisowy, by nie odrzucać rozprawy, lecz wezwać wskazanych przez obronę świadków. Obronca zwraca uwagę, że pracownicy Żyrardowa boją się stawić na rozprawę bez wezwania przez sąd.

Prokurator nie sprzeciwia się wnioskowi i oświadcza, że gdyby ktoś miał być terroryzowany za złożenie zeznań prokurator niezwłocznie pociągnie winnych do odpowiedzialności. Sąd powziął uchwałę zawezwania wszystkich świadków wskazanych przez obronę.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, rozpoczął Blachowski swoje zeznania.

Oświadcza, że nie jest winny zabójstwa z premedytacją. Nie miał zamiaru zabić dyr. Koehlera. Nienawidził go nie było to jednak uraza osobista, lecz ustosunkowaniem się człowieka szkanowanego i wyzyskiwanego przez pracodawcę.

W krytycznym dniu udał się do Prezydium Rady Ministrów pragnąc zabiegać o audiencję u p. premierowej

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 24 października. (Tel. wł.) Komunikat PIM. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 25 bm.: Zachmurzenie zmienne, przeważnie duże, z przelotnymi deszczami. Chłodniej. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Temperatura we Lwowie w dniu 24 bm. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barometryczne 730.55 temperatura +8.9, o godz. 1 w południe ciśnienie barometryczne 727.59 temperatur. +18.4, o godz. 9 wieczór ciśnienie barometryczne 724.65, temperatura +11.2.

ĆWICZENIA OBRONY PRZECIW-GAZOWEJ W ŻÓŁKWI.

Żółkiew, 24 października. Dziś po południu odbyły się w Żółkwi ćwiczenia napadu lotniczego i obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej. Ćwiczenia zostały zorganizowane przez komendę tuł. garnizonu, przy udziale władz, organizacji społecznych, PW, itp. Ćwiczenia zostały poprzedzone urzędzoną w ostatnich dniach odczytami o obronie przeciwgazowej, oraz wyświetleniem na rynku i na Zamku filmu propagandowego. (PAT.)

=□=

Prystorowej. Chciał ją prosić o poparcie i pomoc w znalezieniu jakiegoś zajęcia. Gdy przyszedł, dowiedział się, że p. premierowej niema w domu.

Stamtąd udał się do biura za rządów Żyrardowa, gdzie chciał zobaczyć się ze znanym sobie dobrze urzędnikiem p. Frankowskim. Nie zastał go jednak, poszedł więc do pani Prausowej w sprawie swych dzieci, które dzięki niej umieszczono w szkołach. Chciał zapisać dzieci na konie letnia. Powiedziała mu na Wileńskiej, że p. Prausowa będzie dopiero o godzinie 2-giej.

Blachowski poszedł ponownie do biur Żyrardowa, by zobaczyć się z Frankowskim. — Byłem wówczas — mówi oskarżony — w takim nastroju, że chciałem koniecznie z kimś mówić i poradzić się.

Gdy wyszedł z „Żyrardowa“, poczuł się niedobrze, wstąpił więc do restauracji i wypił dwa czy trzy kieliszki wódki. Stąd poszedł na Nowy Świat by zobaczyć się z inspektorem Klottem jednak nie zastał go.

Powrócił na Mazowiecką. Wkrótce potem ujrzał przechodzącego z jednego chodnika na drugi dyr. Koehlera. Zwrócił się do niego w sprawie mieszkania. Oświadczył mu — powiada Blachowski, — przepraszam pana dyrektora, i w krótkich słowach zacząłem mówić, o co mi chodzi. Dyr. Koehler spojrzał na mnie z właściwym sobie wzdorliwym wyrazem twarzy i odepchnął mnie słowami: Weg!

Co się stało później, trudno mi powiedzieć. Widziałem dyr. Koehlera jak przez mgłę, coś mówiłem, ale co, literalnie nie wiem. Po zabójstwie dłuższy czas nie mogłem zdobyć się na taki spokój, aby zanalizować, czem się kierowałem. Nie znalazłem ani w przeszłości ani w swym usposobieniu nic takiego.

W następnej części przemówienia oskarżony cofa się do wspomnień przeszłości, opowiada o okropnościach przebytej katorgi, starając się przeprowadzić analizę czynników, które znalazły swe odbicie w jego psychice.

=◎=

JAN NARKIEWICZ JODKO

właściciel dóbr ziemskich na Podolu rosyjskim, Sodalis Marianus po krótkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 23-go października 1932 r., przeżywszy lat 80.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 25 października br. o godzinie 2-giej po południu z domu żałoby przy ul. Issakowicza 1 10 do grobowca rodzinnego na cmentarzu Łyczakowskim, na który zapraszają krewnych, Przyjaciół i Znajomych w głębokim żalu pograżeni

Żona, Córki, Synowie, Synowe, Zięciowie i Wnuki.

Lwów, dnia 24 października 1932 r.

Miejski Zakład Pogrzebowy „Concordia“ Sobieskiego 16. Tel. 25-32.

Z DNIA.

NOMINACJE W WARSZAWSKIM SADZIE APELACYJNYM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 24 października. (G). Wiceprokurator Sądu okręgowego w Warszawie, Kawczak, mianowany został sędzią Sądu apelacyjnego w Warszawie. Mianowany został również sędzią Sądu apelacyjnego w Warszawie Małachowski - Łempicki, sędzia s. o. w Warszawie.

H. ROSTING PRZYBYWA DO WARSZAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 24-go października. (G). Tymczasowy W. Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, p. Helmer Rosting, przybywa do Warszawy we środę, 26 b. m. w godzinach rannych. Pobyt jego w Warszawie potrwa 2 dni. P. Rosting będzie przyjęty przez ministra Zaleskiego i wicemin. Becka, ponadto zetknie się z fachowcami czynnikami polskimi, którym podlegają sprawy gdańskie.

PROJEKT REORGANIZACJI SZKÓŁ WYŻSZYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 24-go października. (G). W Ministerstwie Oświaty dobiegają końca prace nad projektami zmiany ustroju wyższych uczelni. Jak się dowiaduje „Press”, zapadła decyzja, że projekt reorganizacji Uniwersytetów wniesiony będzie do Sejmu w czasie nadchodzącej sesji budżetowej.

ODZNACZENIA „KRZYŻEM NIEPODLEGŁOŚCI”.

Warszawa, 24 października. „Monitor Polski” z dnia 24 października 1932 zamieszcza zarządzenie p. Prezydenta Rzplitej o nadaniu krzyża niepodległości i medali niepodległości szeregowi osób za prace w dziele odzyskania niepodległości.

Zebranie „Polskiego Eksportu Naftowego”.

Lwów. 24 października. W związku z rozporządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu w sprawie przymusowej organizacji obrotu zagranicznego olejem skalnym i produktami naftowymi, Ministerstwo Przemysłu i Handlu zwołuje organizacyjne zebranie uczestników „Polskiego Eksportu Naftowego” na dzień 27 b. m., godzina 9-ta, do sali Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie zebrania przez delegata Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

2. Wybór komisji statutowej z 5 osób.

Wzywa się przedsiębiorstwa, będące uczestnikami „Polskiego Eksportu Naftowego”, aby na zgromadzenie delegowały po jednym zastępcy, zaopatrzonemu w pisemne pełnomocnictwo. Delegaci, nieposiadający pełnomocnictw, nie będą dopuszczeni do udziału w zgromadzeniu.

W myśl §§ 3 i 12 uczestnikiem „Polskiego Eksportu Naftowego” jest każde przedsiębiorstwo, prowadzące na terytorjum Rzeczypospolitej rafinerię nafty lub gazolinarnię, z wyjątkiem takich rafinerii, których przeróbka roczna ropy nie przekracza 1.000 ton i takich gazolinarni, których wytwórczość roczna nie przekracza 300 ton gazoliny.

FIASKO STRAJKU PIEKARZY.

Warszawa. 24 października. Jak się okazuje na 3000 piekarzy w Warszawie, strajk piekarzy objął tylko 10 zakładów. W ciągu trzech dni strajku zanotowano dwa akty terroru wobec pracodawców. Winnych pociągnięto do odpowiedzialności karnej. (PAT.)

15 państw Europy i trzy azjatyckie na konferencji kolejowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 24-go października. (G). Dnia 25 b. m. rozpoczynają się w Neapolu obrady wielkiej międzynarodowej konferencji w sprawie komunikacji osobowo - bagażowej i ekspresowej pomiędzy Europą i Azją, tranzytem przez Polskę, Rosję europejską i Syberję.

W konferencji wezmą udział przed-

stawiciele zarządów kolejowych 15 państw europejskich oraz 3 azjatyckich, a mianowicie Mandżurji, Chin i Japonii. Z ramienia polskich kolei państwowych weźmie udział w konferencji radca ministerjalny Soczyński. Koleje polskie jako tranzytowe są bardzo żywo w tej sprawie zainteresowane.

Czy rata pożyczki hooverowskiej będzie odroczone?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 24-go października. (G). Dnia 15 grudnia r. b. przypadają płatności raty kapitału i procentów pożyczki polskiej w Ameryce, t. zw. Hooverowskiej. Rata kapitału i procenty wynoszą razem 4.427.000 dol., czyli około 40 milionów złotych.

Dług ten, zaciągnięty w czasie wojny, spłacała Polska dotychczas bardzo regularnie. Obecnie, jak donosi „Press” wobec skutków ciężkiego kryzysu gospodarczego czynione są starania, aby rata grudniowa została odroczone.

Niemieckie horoskopy wyborcze. Jaki będzie układ sił w nowym Reichstagu.

Berlin. 24 października. W prasie pojawiły się już pierwsze prognozy wyników wyborów do Reichstagu, wyznaczonych na 6 listopada br.

„Montag Morgen” liczy na zmniejszenie się frekwencji głosujących:

Liczba posłów w Reichstagu, która wzrosła ostatnio do 608, znów się skurczy.

Straty narodowych socjalistów, którzy posiadali dotychczas 230 mandatów, oceniane są na 20 do 40 mandatów.

Rozporządzaliby oni wówczas 190—200 głosami. Liczba mandatów socjaldemokratów spadnie zapewne o 10 procent ze 133 do 120. Liczba komunistów w Reichstagu wzrośnie wedle przypuszczeń prasy z 89 do 100 lub

110. W ten sposób nastąpiłoby zrównanie sił socjaldemokratów i komunistów. Centrum wedle dotychczasowych przewidywań straci 5 do 6 mandatów.

Powszechnie jest przekonanie, że największy przyrost głosów uzyskała niemiecko-narodowi jako jedyna partia rządowa.

Gdyby uzyskali oni 20 nowych mandatów, to oznaczałoby to przyrost o 50 proc. obecnej liczby posłów. Drobne stronnictwa zachowają prawdopodobnie swój obecny stan posiadania.

Take przesunąć w układzie sił poszczególnych stronnictw wprowadziłyby, jak zaznacza „Montag Morgen”, zasadnicze zmiany politycznego oblicza Reichstagu. (PAT.)

„Chodzi tu o przyszłość przyjaźni polsko-francuskiej”.

ZNAMIENNY ARTYKUŁ WSTĘPNY „ERE NOUVELLE”.

Paryż. 24 października. „Ere Nouvelle” zamieszcza artykuł wstępny na temat stosunków francusko - polskich.

Dziennik stwierdza, że nad stosunkami francusko - polskimi zdaje się obecnie ciążyć chmura. Obecnie na pierwszy plan wybija się

dwie sprawy: materiału wojennego dostarczonego Polsce przed kilku laty przez Francję, oraz sprawa wykończenia budowy kolei łączącej Górny Śląsk z Gdynią.

Co się tyczy materiału wojennego dostarczonego Polsce przez Francję wartość jego wynosi około jeden miliard franków. Okazało się jednak, że materiał ten był nie do użytku.

Inaczej przedstawia się sprawa budowy kolei żelaznej Górny Śląsk - Gdynia, mającej tak żywo znaczenie dla eksportu polskiego. Budowa tej linii powierzona została pewnemu towarzystwu francuskiemu, które miało

wykonać prace według umówionego planu i dostarczyć kapitałów w ściśle określonym terminie. Niestety, nie stało się tak.

Druga transza pożyczki na budowę kolei nie została wpłacona, wobec czego prace musiano przerwać.

Ponieważ z końcem października br. upływa ostateczny termin, umowa może być uważana za nieistniejącą, a konsekwencje tego stanu rzeczy są dla Polski bardzo poważne. Nierównie poważniejsze są również i dla Francji.

Dziennik stwierdza, iż trzeba koniecznie rozprószyć chmury wiszące nad całokształtem stosunków polsko-francuskich. Trzeba, aby opinia polska i opinia francuska, miały do siebie zaufanie i czempredziej wyjaśniły istniejące nieporozumienia. Chodzi tu bowiem o przyszłość przyjaźni polsko-francuskiej. (PAT.)

==○==

Projekt obniżki opłat telefonicznych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 24 października. (G) W Ministerstwie Poczty i Telegrafów rozpatrywany jest obecnie, jak donosi „Press”, projekt dalszego obniżenia opłat telefonicznych, celem powiększenia ilości rozmów, a tem samem zwiększenia dochodów zarządu pocztowego.

Istnieje zamiar

przywrócenia zniesionej przed kilku laty tzw. taryfy powiatowej,

która polega na tem, że abonent prowadzący rozmowy międzymiastowe telefoniczne z abonentem w obrębie sieci danego powiatu, korzystałby ze specjalnych zniżek. Istnieje zamiar przywrócenia tych taryf, jednakże z pewnemi modyfikacjami.

Kto będzie prezesem N. T. A.

Warszawa. 24 października. Pierwszy prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego dr. Rudolf Różycki wobec ukończenia 75 lat życia, przeniesiony został w stan spoczynku. Kierownictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego do czasu mianowania nowego pierwszego prezesa objął zgodnie z przepisami prezes dr. Durski.

Warszawa. 24 października. (G). Na opróżnione przez dra Różyckiego stanowisko I. prezesa Trybunału Administracyjnego wysuwane są w chwili obecnej dwie kandydatury: szefa Biura prasowego Prezesa Rady Ministrów dra Piętaka i wiceministra sprawiedliwości p. Sieczkowskiego.

Proces p. Chłapowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 24 października. (G). Dnia 29 bm. przed sądem okręgowym w Poznaniu odbyć się ma proces przeciw ambasadorowi Chłapowskiemu, oskarżonemu przez Janusza hr. Tyszkiewicza-Łąckiego o zniesławienie śp. Krystyny hr. Mielżyńskiej. Miał to miejsce na rozprawie sądowej. Skarżący domaga się zasądzenia ambasadora Chłapowskiego na 100.000 zł. grzywny.

Czemerys nabiera apetytu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 24 października. (G). Inwalida Czemerys zakończył swoją głodówkę.

Znalazłszy się w szpitalu Jana Bożego dla nerwowo-chorych, zrezygnował z własnej woli z nieprzyjmowania pokarmów. Na zapytania dziennikarzy, zarząd szpitala oświadczył, że Czemerys nabrał takiego apetytu, iż poprostu nastarczyć mu nie można jedzenia. Narazie zjada kleiki i kaszkę, nie pogardza jednak i wędlinami. W szpitalu pozostanie jakiś czas, gdyż po kilkudniowej głodówce musi nabrać sił.

Sam oddał się w ręce sprawiedliwości.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 24 października. (G). Do komisariatu policji zgłosił się niejaki Rudnicki i oświadczył dyżurnemu że rozstrzeliwał z ramienia Czeki w Odessie i Homlu.

Wzięto go za warjata, jednak Rudnicki z uporem prosił o aresztowanie go. Zawiadomiono o tem władze sądowo - śledcze. Śledztwo ustaliło że Lew Rudnicki vel Rowiński, rodem z Ołomuńca, służył w armjach rosyjskiej, austriackiej, ukraińskiej i polskiej. Poza tem stwierdzono, że był 4-krotnie żonaty.

Przewieziono go do więzienia przy ul. Długiej. Żona Rudnickiego zwróciła się do adw. Ettingera z prośbą o objęcie obrony. Rozprawa odbędzie 4 listopada.

==□==

W kantorze „SŁOWA POLSKIEGO”
można nabyć codziennie rano już od godz. 7-30 stołeczny dziennik
„GAZETA POLSKA”
przyjmuje się również prenumeratę i ogłoszenia.

Popyt na staruszków w Niemczech.

Hitlerowcy nie chcą by Klara Zetkin znów przewodniczyła w Reichstagu.

Berlin, 24 października. Nie chcą dopuścić do ponownego otwarcia Reichstagu przez posłankę komunistyczną Klarę Zetkin, narodowi socjaliści na pierwszym miejscu w okręgu Frankfurt nad Odrą wysunęli kandydaturę 82-letniego gen. Litzmanna, którego wybór jest prawie pewny.

Litzmann jest nie tylko o 7 lat starszy od Klary Zetkin, ale również o 5 lat od kandydata niemiecko - narodowych Oldenburg - Januschau'a. (PAT.)

Zmierzch Hitlera?

Berlin, 24 października. (Jak podaje „Vorwärts”, propagandowa podróż Hitlera po Prusach Wsch. zakończyła się fiaskiem. Frekwencja na wszystkich zebraniach bardzo zmalała i spadła przeważnie o 50 proc. (PAT.)

Kandydaci na następców Papena.

Berlin, 24 października. Rząd Rzeszy na wczorajszą wiadomość o mającej nastąpić po wyborach rekonstrukcji gabinetu, zareagował ogłoszeniem krótkiego wyjaśnienia, że w łonie rządu panuje zupełna zgodność poglądów w sprawie bieżących zagadnień, oraz że nikt nie myśli o zmianie dotychczasowego kursu.

Dzienniki przypuszczają, że rozbieżności w łonie rządu istnieć miały przede wszystkim między kanclerzem Papenem a min. Schleicherem.

oraz między ministrem gospodarki Rzeszy Warmboldem jako reprezentantem interesów przemysłu a inicjatorem polityki kontyngentowej, min. rolnictwa Braunem, którego ustąpienie po wyborach uważa się za pewne.

Oficjalne wyjaśnienie rządu poparł osobiście gen. Schleicher, który złożył kategoryczne oświadczenie na ręce przedstawiciela biura Wolfa, że pobytu swego w Badenweiler nie wykorzysta dla celów politycznych, mogących zagrażać egzystencji obecnego rządu.

Powyższe zaprzeczenia nie położyły jednak kresu pogłoskom o kombinacjach politycznych, których inicjatorem czynią nadal Schleichera.

Piszą o usiłowaniach Wilhelmstrasse

se w kierunku zbliżenia między rządem a narodowymi socjalistami. Również donoszą

o coraz większym zaufaniu, jakim cieszy się Schleicher u Hindenburga

co Schleicher zamierza wykorzystać do wciągnięcia Hitlerowców do rządu wej koalicji. Prasa wysuwa na ewentualnego następcę v. Papena, postów Strassera lub Fricka. (PAT.)

Armje tylko do obrony.

NOWY FRANCUSKI PROJEKT BEZPIECZEŃSTWA.

Paryż, 24 października. Specjalna komisja Rady Obrony Narodowej zebrała się dziś celem ponownego rozpatrzenia projektu znanego pod nazwą „francuski plan obrony i bezpieczeństwa”.

Projekt ten ma być złożony 3 listopada w biurze konferencji rozbrojenkowej. Ze względu na powagę problemu, brał w dzisiejszym posiedzeniu udział premier Herriot, główny inspektor armii gen. Weygand i szef sztabu generalnego gen. Gamelin.

Według pogłosek, plan francuski rozważa możliwość zaproponowania wszystkim reprezentowanym w Genewie państwom utworzenia armii o charakterze wyłącznie obronnym. (PAT.)

Rewizje w Stronnictwie Ludowym.

Lwów, 24 października. Władze bezpieczeństwa dokonały szeregu rewizji na terenie Stronnictwa Ludowego. W Tarnobrzegu przeprowadzono rewizję w kancelarii adwokata dra Madeja, w wyniku której skierowano przeciw dr. Madejowi skargę do prokuratora.

W Przemyślu postawiono w stn oskarżenia kilku członków powiatowego zarządu Stronnictwa Ludowego pod zarzutem agitacji za wstrzymaniem dowozu żywności do miast w dni jarmarczne. (Pr.)

Jak zginął ś. p. Laskowski.

Lwów, 24 października. W związku z katastrofą pod Bezmiechową, z akademickich kół lotniczych informują nas, że ś. p. Laskowski poniósł śmierć w czasie próby pobicia rekordu polskiego w długości lotu na szybowcu, którą odbywał na specjalnym aparacie SG 28, konstrukcji inż.

Szczepana Grzeszczyka.

Wypadek miał miejsce po czterech godzinach utrzymywania się młodego pilota w powietrzu. Zmarły w swoim czasie przez szereg miesięcy posiadał rekord Polski i pobity został wówczas przez inż. Grzeszczyka. (PAT.)

==□==

Aptekarze z 3 państw we Lwowie.

Lwów, 24 października. W salach lwowskiego Towarzystwa Aptekarskiego odbywał się 22 bm. zjazd aptekarzy słowiańskich, w którym udział wzięli aptekarze z Czechosłowacji, Jugosławii i Polski.

Uczestników zjazdu powitali prezesi aptekarskich organizacji lwowskich mgr. Erber i dr. Poratyński, poczem przemawiali prof. dr. Koskowski z Warszawy, prezes Federacji Farmaceutów Słowiańskich p. Dusan Janković z Białogrodu i prez. Bohumil Vostalek z Pragi.

W czasie obrad omówiono warunki, na zasadzie których winno nastąpić zbliżenie aptekarstwa krajów słowiańskich na terenie gospodarczym, polegające na wymianie towarów, roślin lekarskich itd. Ustalono termin zwołania w Jugosławii ogólnego zjazdu aptekarzy słowiańskich, połączonego z ogólnosłowiańską wystawą farmaceutyczną.

Uczestnicy zjazdu zwiedzili pracownię chemiczną, ofiarowaną Twu Aptekarskiemu przez p. Walerego Włodzimierskiego, a przeniesioną obecnie do gmachu Towarzystwa Aptekarskiego, przyczem ofiarodawca, który osobiście udzielał wyjaśnień, był przedmiotem serdecznej owacji. Zwiedzono również Panoramę Racławicką i nowopowstające uniwersyteckie Collegium Pharmaceuticum.

Wreszcie uczestnicy zjazdu złożyli na cmentarzu hołd poległym obrońcom Lwowa.

Gmach P. K. O. w Paryżu.

Paryż, 22 października. 22 bm. po południu odbyło się poświęcenie własnego gmachu P. K. O. w Paryżu. W uroczystości wzięli udział dyr. departamentu konsularnego MSZ. Jędrzejewicz, radca ambasady Mühlstein, prezes Zw. Polaków za granicą, marsz. Raczkiewicz, członkowie rady PKO. z prezesem dr. Gruberem na czele, przedstawiciele konsulatów polskich we Francji itd. (PAT.)

Zabytki kresowe.



Ilustracja nasza przedstawia barokowy kościół pobernardyński w Slonimiu. W gmachu klasztornym mieści się obecnie starostwo.

Podanie Muraszki.

Nowogródek, 24 października. Józef Muraszko wniósł do tut. sądu podanie z prośbą o przesłanie go do p. Prezydenta Rzplitej, o zniesienie skutków kary wyroku, skazującego go za zabójstwo Bagińskiego i Wieczorkiewicza na utratę praw obywatelskich.

Muraszko motywuje prośbę koniecznością zdobycia sobie warsztatu pracy gdyż wraz z rodziną znajduje się w ciężkim położeniu, a pozbawienie go praw obywatelskich uniemożliwia mu uzyskanie jakiegokolwiek pracy. (PAT.)

WYJAŚNIENIE W SPRAWIE OSZCZERCZEJ PLOTKI.

Warszawa, 24 października. W związku z wiadomością niektórych pism, jakoby pani Kasimirowa, jako urzędniczka społecznego Komitetu Floty Narodowej dopuściła się malwersacji, ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje, że malwersacji w Komitecie nie stwierdzono. Natomiast po dokonaniu rozrachunków między Komitetem Floty Narodowej a Kasimirową, tej ostatniej przypadają jeszcze należności z tytułu niedopłaconej pensji.

NOWY RZĄD BELGIJSKI.

Bruksela, 24 października. Utworzony został nowy rząd belgijski z premierem De Broqueville na czele. Nowy rząd składa się z 3 katolików, 5 liberałów, 3 demokratów chrześcijańskich i jednego przedstawiciela prawicy flamandzkiej.

Samopomoc urzędników skarbowych.

Lwów, 24 października. 22 bm. odbyło się zebranie Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych (SUS.) w celu założenia koleżeńskej Kasy urzędników skarbowych. Zebranie zagaił prezes SUS. radca Tad. Nowak i oddał przewodnictwo nac. Sollmanowi. Zebrani przyjęli przedłożony przez komisyj statuty kasy z drobnymi poprawkami i uchwalili jednogłośnie założenie jej przy SUS. Kiludziesięciu urzędników zgłosiło się miejsca, podczas zebrania, przystąpienie do nowozałożonej kasy. (PAT.)

W Dyrekcji Cei odbyło się pożegnanie dotychczasowego naczelnika Wydziału I. Personalnego p. Dunin-Brzezińskiego, który przeniesiony został na stanowisko naczelnika analogicznego wydziału w Izbie Skarbowej II. (PAT.)

Zjazd naftowy w Krośnie.

Krosno, 24 października. 22 bm. rozpoczęły się tu obrady VI. zjazdu naftowego, zwołanego do Krosna w przed-

Obrazy otworzył prezes Rady Zjazdu Naftowego prof. inż. Gielski, rektor Akademii Górniczej w Krakowie, które go wybrano na przewodniczącego zjazdu.

Po ukonstytuowaniu się prezydium przewodniczący powitał przedstawicieli instytucji naukowych i delegatów przemysłu naftowego, — w szczególności politechniki warszawskiej, uniwersytetu lwowskiego, wyższego urzędu górniczego, państw. instytutu geologicznego, izb przem. handl. Lwowa i Krakowa.

Po powitaniu, rozpoczęło się plenarne posiedzenie, podczas którego wygłosili referaty prof. inż. Gielski na t. „O najgłębszych otworach wiertniczych”, oraz inż. Wojnar na t. „O problemie racjonalnej gospodarki złożami ropnymi”. Następnie wygłoszono szereg referatów w sekcjach kopalnianej i gazo - rafineryjnej. W zjeździe bierze udział około 200 delegatów.

Ministrowie Zarzycki i Boerner w drodze na zjazd do Krosna zwiedzili w towarzystwie wojewody lwowskiego dr. Rożnieckiego rafinerie w Jedliczu, kopalnie Polminu w Roztokach, elektrownię w Mécinie i kopalnię Potok.

W godzinach popołudniowych ministrowie przybyli do Krosna i wzięli udział w posiedzeniu plenarnym zjazdu naftowego. Na posiedzeniu dyr. dep. górn.-hutniczego min. przem. i handlu Poeche wygłosił referat o polskim programie naftowym, podkreślając znaczenie kopalnictwa naftowego w ogólnym rozwoju przemysłu polskiego. Referent przedstawił najważniejsze potrzeby kopalnictwa i przemysłu rafineryjnego. Z kolei inż. Szydłowski wygłosił referat o problemie organizacji przemysłu naftowego, oraz dr. Wygard n. t. „Aktualne zagadnienia gospodarcze przemysłu naftowego”.

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Samobójstwo robotnika.

Lwów, 24 października. W sobotę wieczorem w mieszkaniu przy ul. Krótkiej 8 usiłował popełnić samobójstwo 33-letni robotnik Józef Konacki. Strzelił on z rewolweru w głowę, trafił jednak tylko w ramię prawe. Opatrzył go pogotowie ratunkowe.

REDUKCJA „POLITYKI”.

Ograniczenie autonomii politycznej G. Śląska. — O wyeliminowanie polityki z samorządów.

W niedzielę odbył się w Katowicach zjazd delegatów narodo- chrześcijańskiego zjednoczenia pracy, w którym skupia się śląski obóz współpracy z Rządem. W zjeździe wziął udział **plik. Stawek**, który entuzjastycznie witany, omówił wytyczne ideologii obozu państwowego. Zjazd był wyrazem manifestacyjnego hołdu dla **woj. Grażyńskiego**. Największe zainteresowanie wzbudził referat **pos. Witczaka** na temat autonomii śląskiej. **Pos. Witczak** podniósł w swoim referacie, że w Polsce rządzi obecnie obóz niepodległościowy i program swój z żelazną konsekwencją przeprowadza. Fakt ten znajduje także refleks na Śląsku. Referent omówił ciężkie warunki pracy na terenie Śląska, różnorodność prawną, niebezpieczne zakusy rewizjonistyczne polityki niemieckiej. Obóz prorządowy jest za unifikacją prawną - ustrojową Śląska z resztą Polski, zaś za zniesieniem urzędzeń prawnych z czasów niewoli.

W r. 1937 kończy się konwencja genewska. Niemcy niewątpliwie uczynią wszystko, aby ją przedłużyć i dyskusję na temat Górnego Śląska na międzynarodowym terenie wywołać. Dotychczasowy sejm śląski stał się ośrodkiem walk politycznych i walki z rządem. Mówca oświadczył się za zniesieniem przerostów politycznych śląskiej autonomii, a więc za zniesieniem nietykalności poselskiej. Uprawnienia sejmu śląskiego idą za daleko. Ordynacja wyborcza musi być zmniejszona. Należy położyć nacisk na władzę wykonawczą i autonomię śląską tak ująć, aby służyła ona Państwu i ludowi śląskiemu. Powiększenie ludności polskiej nowego województwa śląskiego — **p. Witczak** proponuje bowiem połączenie trzech zagłębi w jedno wielkie województwo śląskie — o dalszy milion wzmocni naszą pozycję narodową i województwo śląskie stanie się najsilniejszym bastionem Polski na zachodzie. Referent oświadczył się za autonomią Śląska w dziedzinie gospodarczej, socjalnej i kulturalnej. Autonomii obóz prorządowy nie odrzuca, chce ją tylko uzgodnić z interesami Państwa, pogłębić i usprawnić, by działała w myśl naczelnnej idei państwowej.

Zjazd uchwalił w związku z referatem **pos. Witczaka** odpowiednie rezolucje, domagając się przede wszystkim utworzenia wielkiego województwa śląskiego (tzn. przyłączenia doń części woj. krakowskiego i kieleckiego).

W Poznaniu odbyło się w niedzielę wielkie zebranie działaczy samorządowych pod przewodnictwem **pos. Jeszkego**, poświęcone omówieniu projektu rządowego ustawy samorządowej. W zebraniu wziął udział **wicemin. Korsak**, który zaznaczył, że Rząd traktuje ustawę samorządową, która przedłoży sejmowi, jako przejściową, która w przyszłości może być zastąpiona przez inną, bardziej odpowiadającą warunkom kulturalnym i gospodarczym. Należy jednak już obecnie zmniejszyć, względnie zastąpić liczne ustawy obowiązujące dzisiaj nową ustawą samorządową, jednolitą dla całej Polski.

Czynnik polityczny, który dominuje w dotychczasowych samorządach jest szkodliwy dla życia publicznego. Ten czynnik musi być wyeliminowany na rzecz czynnika gospodarczego i kulturalnego. Mówiąc o gminie zbiorowej **p. Korsak** oświadcza, że Rząd nie myśli zaprowadzać podobnych gmin, jakie istnieją, lub będą istnieć na Polesiu, w takich dzielnicach jak Poznańskie Śląsk, Pomorze, czy też w południowo-zachodnich województwach. Błędne jest twierdzenie — powiedział dalej **p. Korsak** — jakoby obszar tych gmin miał być olbrzymi. Chodzi tylko o połączenie gmin, które w tem połączeniu miałyby interes, w każdym razie granice nowych gmin pokrywałyby się mniej więcej z granicami okręgów parafialnych, lub też graniczyłyby z takimi miejscowościami, do któ-

rych ludność gmin ciąży ze względów gospodarczych lub kulturalnych. Zasadą w projekcie ustawy samorządowej jest czynnik odpowiedzialności jednostki, a więc burmistrza, czy wójta, oraz czynnik fachowości.

Przemawiał również **wicemarsz. Polakiewicz**, który stwierdził, iż większy nadzór Państwa, przewidziany w projekcie ustawy, nad samorządem konieczny jest również z tego powodu, że posiadamy dość liczne mniejszości na-

rodowe. Twórcy ustawy samorządowej zdawali sobie sprawę z odpowiedzialności przed państwem i narodem, by nie dawać środków do walki z Państwem przez samorządy, opanowane przez mniejszości narodowe.

Aktualne zagadnienia społeczne w ujęciu ministra opieki społecznej dra Hubickiego.

Minister opieki społecznej **dr. St. Hubicki** udzielił „Gazecie Polskiej” wywiadu, w którym powiedział m. in.:

Narzekania, jakie się często słyszy na ubezpieczenia społeczne, czy to ze strony pracodawców, czy też ze strony pracowników, wynikają z tego, że społeczeństwo nie pamięta czasów, gdy instytucji ubezpieczenia społecznego nie było. Wyobraźmy sobie, jakie skutki pociągnąłby za sobą tak ostry i ciężki kryzys gospodarczy, jak obecny, gdyby ubezpieczenie i opieka społeczna nie działały. W poprzednich

wiekach w okresach kryzysów gospodarczych tylko prawa naturalne regulowały zagadnienia społeczne. Nadmiar ludności, nie znajdujący środków utrzymania niszczyły i dziesiątkowały głód i choroby. Zmniejszenie stanu zaludnienia o jedną czwartą, a nawet o jedną trzecią — nie było zjawiskiem rzadkiem.

Obecnie — trzeba to podkreślić — śmiertelność nie tylko, że się nie wzmo-gła, lecz przeciwnie wykazuje tendencję spadkową.

Nie potrzebuję dodawać, jak donio-

sie znaczenie posiada ten fakt dla wzrostu potęgi politycznej i gospodarczej Państwa. A że w tak ciężkim kryzysie potrafimy wyżywić i otoczyć opieką masę ludności, nie znajdującą samodzielnego zarobku, jest to przede wszystkim skutek działania ubezpieczeń społecznych.

Narzekają na ubezpieczenia społeczne pracownicy, uprawnieni do kryzysu z socjalnych świadczeń dlatego że zdaje się im, iż ideał tych instytucji może być łatwo osiągnięty.

Narzekają również i pracodawcy, którzy twierdzą, że ponoszą na rzecz ubezpieczeń społecznych często zbyt duże opłaty. Ci ostatni zapominają jednak o tem, że tylko dzięki istnieniu ubezpieczeń społecznych mogą łatwo dostosować stan załóg swoich przedsiębiorstw do potrzeb produkcyjnych. Jednakże Rząd, rozumiejąc konieczność obniżenia wydatków, obciążających warstwy produkcji, na rzecz świadczeń społecznych konsekwentnie realizuje swój w tym względzie program.

— Jakże są cele projektów ustaw socjalnych, zgłoszonych przez Rząd jeszcze podczas ubiegłej sesji sejmowej?

— Zasadniczymi celami projektów tych ustaw są: po pierwsze — ujednotajnienie ustawodawstwa w zakresie ubezpieczeń społecznych i scalenie organizacyjne tych ubezpieczeń, czego rezultatem byłoby potanień kosztów administracyjnych i ułatwienie ubezpieczonym i pracodawcom wypełniania czynności, związanych z ubezpieczeniami społecznymi. Po drugie: wprowadzenie zabezpieczenia robotników na terenie całej Rzeczypospolitej na wypadek przedwczesnej niezdolności do zarabkowania, względnie starości oraz ich rodzin w wypadkach śmierci ich żywicieli. Po trzecie: zapewnienie utrzymania w mocy, załatwienie tych zobowiązań przez deficytowe instytucje ubezpieczenia długoterminowego, istniejące w dzielnicach niemieckich. Wreszcie: wyrównanie i obniżenie obciążenia produkcji kosztami świadczeń socjalnych, zapewnienie niezmniejszenia tych kosztów oraz z drugiej strony, wyrównanie samych świadczeń.

Wprowadzenie ubezpieczenia emerytalnego usuwa szereg trudności i zdrażnień, na jakie natrafiają zakłady pracy w dążeniu do racjonalizacji i wzmoczenia intensywności pracy i obniżenia kosztów produkcji przez zastąpienie starych i mało wydajnych robotników siłami młodemi, co jest również ważne z ogólnogospodarczego punktu widzenia.

Rozbudowa świadczeń socjalnych w Polsce odbywa się w sposób chaotyczny i bez uwzględnienia istotnych możliwości płatniczych społeczeństwa. Zrozumiała rzeczą było, że w okresie tak ciężkim, jak obecnie, oraz z uwagi na konieczność dostosowania warunków konkurencyjnych naszej produkcji krajów obcych, nie można było myśleć nawet o jakimkolwiek powiększeniu obciążenia tej produkcji na rzecz świadczeń socjalnych. Dlatego też musieliśmy pójść po linii redukcji świadczeń mniej istotnych ze społecznego punktu widzenia na korzyść wprowadzenia świadczeń bardziej ważnych, jak zabezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

ZE SZTUKI.

Ikonografia szopenowska we Lwowie

Wielkie postacie, zjawiające się w świecie sztuki i kultury ogólnoludzkiej pozostawiają po sobie nie tylko własną spuściznę twórczą, należącą do danego narodu czy całej ludzkości, ale w równym stopniu stają się motywem, skądinąd ciekawym, dla opracowania artystycznego, stają się niewyczerpanym źródłem natchnień nieraz dla szeregu pokoleń. Co więcej. Ten „leitmotiv”, zapładniający fantazję twórczą lub zniewalający do dokumentarnej pracy artystycznej, z jednej strony powołuje do życia sztukę, jakby ją nazwać, „kronikarską”, stanowiącą konkretne świadectwa życia i obyczajów danej epoki, z drugiej zaś strony inspirowe poprzez wieki umysły twórcze w zakresie pióra, pendzla i tonów i o ile tylko dostaje się na dobry warsztat, kapitał sztuki zyskuje na dziełach nieprzeciętnych. I tak jest właśnie z postacią nieśmiertelnego Chopina.

Epoka romantyczna, w której tworzył, przekazała nam wielkie dzieła romantyczne, oryginalne objawienia ówczesnych artystów. Postać zaś wielkiego mistrza i jego życie, podpatrzona przez współczesnych mu ludzi i opowiedziane przez mistrzów pióra i pendzla, stwarza tę właśnie reporterską sztukę, zależną pod względem formy od obowiązującej estetyki a dającą nam najcenniejszy obraz czarów. W tej „sui generis” sztuce motywem znakomitą jednostki bierze górę nad motywem faktów historycznych lub zdarzeń codziennych, stanowiących materiał równie ciekawy, jeśli chodzi o zilustrowanie czasów.

Chopin, jako człowiek, artysta, ulubieniec salonów przeziara z licznych obrazów, litografii, fotografii i rzeźb, jakie nagromadziła rozmówlana w twórczości i pamiątkach po mistrzu **p. Kornelia z Löwenherzów Parnesowa**, przyczyniając się wystawą we własnym mieszkaniu do uświetnienia „Dni Chopina” we Lwowie. Znajdujemy tam, prócz działu ikonograficznego, cenne „białe kruki”, listy i manuskrypty Chopin’a, bogaty zbiór dzieł, dotyczących jego twórczości i rzadkie, wielkim sumptem zdobywane pamiątki. Mamy przed oczyma pierwszorzędnej wartości utwory plastyczne, niekiedy znów prace, mniej szczęśliwe, pomniejszych artystów, jak n. p. reprodukcja obrazu **Barras’a** „Śmierć Cho-

pina”, stanowiące jednak, jako ogniwa w całości, pewne uzupełnienie.

Wystawa wytwarza specyficzną atmosferę, wywołuje miłą wizję czasów, których nie znamy, ale zdaje się, że odczuwamy w jej melancholijnym wdzięku, w ciepłe biedermayerowskie go wnętrza i epoki. Studiów portretowych b. wiele. Wśród nich najpiękniejszy „Szopen” **Delacroix’a**, pełny patosu romantycznego, dalej miniaturowy konterfekt **Winterhalter’a**, miły szkic, robiony przez **George Sand**, rysunek **Kwiatkowskiego**, malarza emigracji polskiej w Paryżu, portret **Azy Scheffer’a**, przekazany nam, powtórnie po spaleniu się 1863 r., przez **Stattlera**. Dalej idą piękne, jako druki, litografie **Mauris’a**, **Reihera**, **Vigneron’a**, akwaforta **Michaleka** i inne. Wśród rzeźb i plaket dzieła późniejszych artystów, wśród których wybija się szczególnie bust **Biegasa** o makabrycznym wyrazie, następnie popiersia i medaliony **Makowskiego**, **Bovi’ego**, **Winterhalter’a** i wielu polskich rzeźbiarzy.

Inny rodzaj reprezentują rzeczy takie, jak karykatury francuskie, autokarykatura Chopin’a lub portrecik, wykonany przez narzeczoną mistrza **pne Wodzińską**, jedyny, wśród wszystkich wizerunków o wyrazie smętku, Chopin uśmiechnięty. Między obrazami o charakterze fabularnym narzuca się nastrojowym realizmem wielka akwaforta **Ballestrieriego**, stanowiąca 1. część jego tryptyku a ze współczesnych malarzy „Ekstaza” **Weissa**, która ze względu na swe walory malarzkie, usuwa w cień obrazy takie, jak „Śmierć Chopin’a” **Męciny-Krzesza** itp.

Zbiory tego rodzaju rozszerzają kult i wiedzę o nieśmiertelnym twórcy. Kiedy z dnia na dzień wzrasta pauperyzacja kultury estetycznej i wzrasta konflikt między sztuką a społeczeństwem, ten środek popularyzacji, obok innych celów, może być bardzo pożytecznym.

Pietyzm i szlachetny entuzjazm, który jest i nadal ideą przewodnią w gromadzeniu zbiorów, promienieje na zewnątrz i wzbogaca nasz stosunek do wielkiego twórcy. Wystawę urządzili za zezwoleniem **p. Parnesowej** i staraniem Komitetu „Dni Chopin’a” **pp. K. Hartleb, H. Cieśla i W. Fedorski**. Szkoda, że trwała ona tylko przez tydzień.

L. Tyrowicz.

==◎==

Wiadomości bieżące

25

października
1932

Wtorek

Kryspina

Jutro: Ewarysta pap.

Wschód słońca 6:18

Zachód słońca 16:21

TEATR WIELKI.

Wtorek 24 X godz. 7:30 „Marjusz”. (Abonament 2.)

Środa 26 X godz. 7:30 „Rigoletto” z Adą Sari.

Czwartek 27 X godz. 7:30 „Marjusz”. (Abonament 2.)

Piątek 28 X godz. 7:30 „Marjusz”. (Abonament 2.)

Sobota 29 X opera.

Niedziela 30 X godz. 3.30 „Porwanie Sabinek”.

Niedziela 30 X godz. 7:30 „Marjusz”. (Abonament 2.)

TEATR ROZMAITOŚCI.

Wtorek 25 X godz. 7:30 „Olimpia”. (Abonament 2.)

Środa 26 X godz. 7:30 „Olimpia”. (Przedstawienie zakupione.)

Czwartek 27 X godz. 7:30 „Dziwni kochankowie”. (Ceny niższe.)

Piątek 28 X godz. 7:30 „Olimpia”. (Abonament 2.)

Sobota 29 X godz. 7:30 „Pinokio” bajka dla dzieci. (Premiera.)

Niedziela 30 X godz. 3:30 „Lekarz bezdomny”.

Niedziela 30 X godz. 7:30 „Olimpia”. (Abonament 2.)

SALA COLOSSEUM.

Film: „Orli szczyt”; Rewja: „To kobiety temu winne”.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Moskwa bez maski”.

ATLANTIC: „Ludzie za kratami”.

CASINO: „Człowiek-malpa”.

CHIMERA: „Kult ciała”.

GRAZYNA: „Bomby nad Monte Carlo”.

KOPERNIK: „Frankenstein”.

MARYSIENKA: „Frankenstein”.

OAZA: „Nenita — kwiat Hawanny”.

PALACE: „C. k. Komenda serc”.

PAN: „Kongres tańczy”.

PASAZ: „Sensacja cyrku Roksi” oraz „Czar tanga”.

PROMIEN: „Monte Carlo”.

RAJ: „Janet Gaynor Jego małenka”.

STYLOWY: „Kobieta nie grzesz” oraz „Sekretarka osobista”.

SWIT: „On i jego siostra Vlasta Burian”.

UCIECHA: „Bezbożne dziewczę”.

— Kubelik we Lwowie. Dziś we wtorek odbędzie się jedyny recital wszechświatowej sławy skrzypka, Jana Kubelika.

W programie koncert Goldmarka, Fantazja szkocka Bruch’a, oraz utwory Kubelika, Paganiniego i t. d.

— Dela Lipińska, niezrównana pieśniarka — diseuse, znana już dobrze lwowskiej publiczności z występów i olbrzymiego powodzenia w ubiegłym sezonie, wystąpi tylko jeden raz z koncertem we czwartek 27 b. m. Dela Lipińska odtworzy szereg nowych czarujących piosenek i parodji.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1). VI. Międzynarodowy Salon Fotografiki we Lwowie urządza Lw. Tow. Fotograficzne z ramienia Związku Polskich Zrzeszeń Fotograficznych. Otwarcie Salonu nastąpi w dniu 30 b. m. Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (ul. Dzieduszyckich 1) użytych swoich saloniów na wystawę, która trwać będzie do dnia 23 listopada b. r. Salon obeślała zagranica bardzo obficie pracami o poziomie, który usprawiedliwia w zupełności stanowisko, jakie fotografia zdobyła sobie wśród sztuk plastycznych. Starannie prze-

brane eksponaty krajowych artystów fotografików pozwolą zestawić stopień rozwoju tej popularnej sztuki. Cały szereg dzieł niezwykle ciekawych tematem czy ujęciem jużto odbijających wirtuozowską techniką znaczny wymownie drogą, jakimś nowoczesną fotografią kroczy.

— Teatr Wielki. Dziś i w dniu następnym „Marjusz” M. Pagnola. (Abonament 2.)

— Teatr Rozmaitości. „Olimpia”, komedia znakomitego autora węgierskiego, Molnara, uzyskała u nas, podobnie jak na innych scenach europejskich, wielkie powodzenie. Widzowie słuchają z olbrzymim zainteresowaniem tej barwnej opowieści o wzajemnej miłości księżniczki i rotnistrza huzarów, śmiejąc się z groteskowych dzieł dla nas przesądów klasycznych. (Abonament 2.)

Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskich oraz w kasie biletowej przy pl. Mariackim (sklep Hawranka) tel. 595.

Biuro ABO, ul. Rutowskiego 2 (firma Anoda) sprzedaje abonamenty do wszystkich teatrów na wszystkie przedstawienia.

— Z Opery. Dyrekcja Opery, chcąc umożliwić jak najszerszym sferom społec-

dali, miłość przygody, miłość doświadczenia świata. Miłość, która przywiązuje, ustala i miłość, która porywa, uskrzydla, wodzi po manowcach. Miłość wygody i miłość działania ofiarnego. Miłość małego i wielkiego oporu. Jakby osiadła i nomadzka, pełna tęsknot niezaspokojonych. Przeżyłyska w tem zderzeniu chrześcijański konflikt dwu miłości i daje się w ów fakt codzienny, zwykły, życiowy „Marjusz”, z łatwością interpolować współczesny i żywy problemat stosunku indywidualizmu do poczuciu społecznych.

Pagnol nie koncupuje problematu, nie zakłada go apriorycznie, ale wychodzi z rzeczywistości: aktualnej i żywej. Można by powiedzieć: jest w tym względnie odwrotność Shaw’a. Ma na świat realny spojrzenie o dawno niewiedzianej sile, wrażliwości i jasności. Stąd sugestia, która się z jego sztuki przedewszystkiem narzuca to jest — radość widzenia, radość smakowania, radość wchłaniania konkretności wszystkimi porami skóry. Ten głęboki, pozytywny stosunek do świata niekiedy pogrąża Pagnola jak woda. Jest on wielomówny, zbyt wiele wie o życiu i ludziach, zbyt wiele chce powiedzieć. W komedji psychologicznej daje rozległy, jakże soczysty, jak nasycony światłem i kolorem — sztafaż, obraz środowiska. Marsylia, jakiś

jej kąt jeden: bar de la Marine, z gałęzistym powikłaniem kominów, lin, żagli, z szumem nieustannym, z codziennym jazzbandem portu w tle, a ze sprawą dwojga młodych na pierwszym planie — narzuca się z poręczającą siłą sugestywną. Ta poezja codzienności ma słodki, świeży, ciepły smak południowego owocu. Smak realności. Smak prawdy.

Sprawa Fanny-straganiarki i Marjusza — syna oberżysty jest pierwsza, a przecie nie jest w komedji bardziej ważna, niż sprawa takiego Piquoiseau, niż sprawa kogokolwiek innego w tym świecie. Autor świadomie utrzymuje rzeczywiste proporcje, między przebiegami osób pokazanych, gardzi sztucznym komizmem sytuacyjnym — sama mowa ludzi i mowa życia wydaje mu się dostatecznie zabawna. I dostateczna — dramatyczna. Bo w tej powszedniej historii powszednich ludzi jest — dramat. Poprzez stragan małej Fanny, Poza bufet ojcowskiego baru zapadł w Marjusza czar urzekający spojrzenia i głosu morza, ten sam, który porwał i poniosł przez wszystkie prądy wszystkie mory świata duszę — Josepha Conrada. Marjusz rzuca Fanny, która kocha i która jego kocha. I to jest ich dramat. Gdyby nie pojechał w świat zaszedłby może dramat tego Piquoiseau, takiego Orkanowego „sietniaka”

Dopiero na tle tego stwierdzenia, wychodzi jasno cała zjawiskowość talentu i twórczości Marcelego Pagnola. On i może Bourdet tylko — przeciwstawiają zwyrodniałej, zmierzchaiacej,

Z TEATRU WIELKIEGO.

Marjusz Marcelego Pagnola.

KOMEDJA W 4 AKTACH (5 ODSŁONACH.)

Nie jestem zbyt żarliwym admiratorem farsy francuskiej. I nie czuję się w tem osamotniony. W pewnej płaszczyźnie odbiorców z łatwością można pochwyć instynktowny odpór przeciw komedji salonowej. Nota bene termin „komedia salonowa” to eufemizm: centralny i — jedyny sprzęt komedjowego salonu stanowi: łożko. Myślę, że ten odpór ma uzasadnienia bardzo głębokie i istotne, że da się związać z pewnymi zasadniczymi procesami życia współczesnego. W innym miejscu postaram się wyczerpać je obszerniej. Tu starczy powiedzieć, że objaw skonstatowany stanowi protest na zblazowanie, na immoralizm, na aspołeczność, na konwencjonalność, na brak stosunku do rzeczywistości, na rzemieślnictwo, na standaryzowaną produkcję — współczesnej i wczorajszej farsy francuskiej.

Komflikt „Marjusza” jest konfliktem — męskiej młodości. Serce młodzieńcze jest tu przecięte na krzyż przez dwie miłości: miłość kobiety i miłość

Prywatne gimnazjum niemieckie w Grudziądzu.

W Grudziądzu istnieje prywatne gimnazjum niemieckie, urządzone wspaniale, w sposób najbardziej nowoczesny. Rzecz oczywista, że fundusze na to gimnazjum przyplnęły z zagranicy. I gimnazjum to jest otwarte i czynne. Słyszałem wprawdzie zdanie, wypowiedziane przez jednego z poważnych pedagogów polskich, że nie ma co martwić się tem gimnazjum w Grudziądzu, bo niedługo Niemcy nie będą mieli kogo tam uczyć, ale faktem jest, że Polska bez żadnych trudności pozwoliła na otwarcie tego gimnazjum. Wspomnieć należy o tem, że liczba ogólna ludności województwa pomorskiego wynosi przeszło milion, a z tego 10 proc. zaledwie wypada na Niemców. W świetle tych cyfr polskość Pomorza nie ulega żadnej wątpliwości.

Niemcy korzystają w Polsce z wszelkich praw i mogą swobodnie rozwijać się i pod względem kulturalnym i pod względem gospodarczym.

Istnieje w Polsce 839 zakładów niemieckich. Z tego 660 szkół powszechnych z językiem niemieckim, utrzymywanych przez Państwo Polskie. Reszta są to szkoły prywatne, w tem 34 zakładów średnich. Dodać należy, że ogólna liczba Niemców w Polsce wynosi obecnie 730.000 głów. Prywatne gimnazja niemieckie w Polsce są wszystkie urządzone doskonale i bogato zaopatrzone.

Prócz wymienionego już gimnazjum w Grudziądzu, trzeba jeszcze wymienić niedawno otwarte gimnazjum w Królewskiej Hucie na Śląsku.

A jak się przedstawia szkolnictwo polskie w Niemczech?

Zaznaczyć należy, że mniejszość polska w Niemczech wynosi blisko milion. I dla tej prawie milionowej rzeszy polskiej istnieje zaledwie 25 państwowych i 66 prywatnych szkół elementarnych.

Obecnie ma być otwarte prywatne gimnazjum polskie w Bytomiu, ale Niemcy — wbrew Konwencji Genewskiej — nie chcą udzielić koncesji. Cała perfidia niemiecka występuje tutaj na jaw.

„Związek Obrony Kresów Zachodnich” urządza obecnie w Polsce wielkie wiece i zebrania na znak protestu przeciwko takiemu postępowaniu niemieckiemu. Ponieważ wiemy o tem, że Niemiec rozumie tylko argument siły, więc ten argument musimy zastosować! Jeżeli Niemcy nie udzielą koncesji na gimnazjum polskie w Bytomiu, to niewątpliwie nastąpi zamknięcie najpierw prywatnego gimnazjum niemieckiego w Królewskiej Hucie, jako odpowiedź bezpośrednia na terenie śląskim, a następnie zamknięcie gimnazjum niemieckiego w Grudziądzu na terenie pomorskim. A jeżeli i toby nie pomogło, to domagać się będziemy energicznie bezwzględnej zamknięcia wszystkich szkół niemieckich w Polsce!

Niemcy raz wreszcie muszą zrozumieć, że sprawiedliwość jest jedna i że na zasadach wzajemności musi być stosowana do wszystkich.

Dr. Jan Rogowski.

czeństwa usłyszenie Ady Sari, dając we środę 26 b. m. operę „Rigoletto” jako tani spektakl, z biletami od 45 gr. do 5:20 zł.

Przedprzedaż biletów: Małop. Agencja Reklamowa, ul. Chorażczyzny 7.

— 8-ma rewja w Colosseum. Dziś we wtorek i środę, ostatnie dwa dni, ukaże się cieszącą się wielkimi powodzeniami wesola rewja K. Toma, Jastrzębca i Szmaragda p. t. „To kobiety temu winne”. Na ekranie wspaniały film p. t. „Orli szczyt”. Początek seansów o godz. 4 po poł. i 9-tej wieczór.

==○==

— Zarząd Oddziału Zw. Leg. Polskich we Lwowie podaje do wiadomości, że przeniósł swoje biura z lokalu przy ulicy Leona Sapieży 26 II p. do lokalu przy ul. Zielonej 1. 12. Telefon Związku 42-86.

— Z Centralnego Komitetu Oszczędnościowego Rzeczypospolitej Polskiej. W związku z przypadającym na dzień 31-go października b. r. obchodem „Dnia Oszczędności” Międzynarodowy Instytut Oszczędnościowy, celem podkreślenia znaczenia oszczędności dla jednostki, społeczeństwa i państwa, podjął między innymi inicjatywę zebrania za pośrednictwem swych członków w poszczególnych państwach opinii, myśli i aforyzmów o zagadnieniu oszczędności Szefów Rządów wszystkich państw, reprezentowanych w tym Instytucie. Polska przesała opinię Pana Prezesa Rady Ministrów — Aleksandra Prystora, z innych zaś państw: Anglia — J. Ramsay Mac Donalda, Pierwszego Ministra, Pierwszego Lorda Skarbu, Austria — Wilhelma Miklasa, Prezydenta Federacji Rzpłitej Austriackiej, Belgia — Juliusza Renkin’a, Prezesa Rady Ministrów, Ministra Skarbu, Czechosłowacja — Franciszka Udrzala, Prezesa Rady Ministrów, Finlandia — J. E. Sunili, Prezesa Rady Ministrów, Italia — Benito Mussoliniego, Pierwszego Ministra i Szefa Rządu Włoskiego, Luxemburg — Józefa Becha, Prezydenta Rządu W. Ks. Luksemburskiego, Ministra Stanu, Lotwa — A. Kviessisa, Prezydenta Rzpłitej, Niemcy — Pawła v. Hindenburga, Prezydenta Rzeszy Niemieckiej, Szwajcaria — Józefa Motty, Prezydenta Federacji Szwajcarskiej, Szefa Dep. Spraw Zagranicznych, Szwecja — Feliksa Hamrin’a, Prezesa Rady Ministrów. Każde z należących do Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego państw otrzymało zbiór tych opinii, które zamieszczone zostaną w ośmiu tomach wydawnictwa Międzynarodowego Instytutu „L’Epargne du Monde”. W Polsce posiada je Centralny Komitet Oszczędnościowy Rzeczypospolitej Polskiej. 2887

— Pol. Tow. Filozoficzne. 320-te i 321-sze posiedzenia naukowe odbędą się we wtorek 25-go i w środę 26 b. m. o godz. 19 w sali posiedzeń Instytutu Filozoficznego Uniw. J. K. Na posiedzeniach tych wygłosi odczyty prof. dr. Henryk Scholz z Uniwersytetu w Monastyrze w Westfalii, a to na pierwszym p. t. „Ueber analytische und synthetische Urteile”, a na drugim p. t. „Die moderne Praedikatenlogik als die erste exakte Darstellung der aristotelischen Ontologie”.

— Opieka Polska nad Rodakami na obczyźnie ogłasza, że w niedzielę 6 listopada b. r. o godz. 10 rano odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie w świetlicy Do mu Emigracyjnego przy ul. Wiśniowieckich 4. Uprasza się członków o niezawodne przybycie.

— Towarzystwo Naukowe we Lwowie. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się we czwartek 27 b. m. o godz. 5 popoł. w Seminarium Prof. Abraham, w starym gmachu Uniw. Porządek dzienny: 1) Czl. czyn. prof. P. Dąbkowski przedstawi pracę dr. J. Adamusa p. t. W

Przed „Dniem Oszczędności”.

W sali obrad Związku stow. zarobk. i gosp. odbyło się wczoraj pod przewodnictwem prof. dr. Niemczyckiego posiedzenie komitetu „Dnia oszczędności”. Omówiono na nim szczegóły mającej okazać się odezwy oraz program „Dnia oszczędności”. Odezwa ta już w tym tygodniu ukaże się na murach miasta oraz we wszystkich miejscowościach w Małopolsce.

sprawie kodeksu dyplomatycznego Litwy, 2) Czl. przybr. dr. B. Włodarski przedstawi pracę p. t. Polityka Jana Luksemburczyka wobec Polski za czasów Władysława Łokietka.

— I. posiedzenie Lw. Oddziału Pol. Tow. Fizycznego odbędzie się 27 b. m. o godz. 19-tej w sali fizyki Politechniki z następującym porządkiem dziennym: Referent prof. dr. S. Szczeniowski: Wyniki nowych badań nad promieniami kosmicznymi.

==○==

— Sprostowanie omyłki Do recenzji z „Olimpii” Molnara wkradła się przykra omyłka w imieniu autorki dekoracji p. Pronaszkowej. Żona głównego dekoratora T. Miejskich Andrzej Pronaszki, nazywa się: Irena, nie Zofia, jak mylnie podano. Autor recenzji przeprosza p. Irenę Pronaszkową za to mimowolne przeoczenie.

— Posiedzenie Komitetu Obyw. dla uczczenia jubileuszu 45-letniej pracy scenicznej, p. Wandy Siemaszkowej, artystki dramatycznej, odbędzie się w środę, dnia 26 października b. r., o godz. 18-tej, w sali posiedzeń Magistratu, Ratusz, I. p.

— 200.000 nie 20.000 bochenków rozdzielono między bezrobotnych we Lwowie. W artykułach informujących o pomocy miasta dla bezrobotnych, wkradła się pomyłka drukarska w cyfrze, określającej ilość rozdzielonych przez Wydział Opieki Społecznej Magistratu bochenków chleba. Cyfrę tę należy sprostować z 20 na 200 tys.

— 3 nowe wypadki Heine Medina. Na terenie lwowskiego województwa zarejestrowano 3 nowe wypadki choroby Heine Medina. W Medyce wydarzył się nowy, trzeci z kolei wypadek tej choroby. Dwa dalsze wypadki zgłoszono w Przemyślu i Siedliskach pod Bóbrką. Władze sanitarne wydały dalsze zarządzenia ochronne w szczególności w Medyce, gdzie wydarzyły się dotychczas trzy wypadki.

— Wykaz wody zużytej z wodociągu centralnego za czas od 16 do 23 października 1932. W niedzielę dnia 16 października b. r., przy temperaturze najniższej +7.5 i najwyższej +19.8, przy opadzie 7.6 mm, zużyto 18.573 m. sześć. wody. W poniedziałek dnia 17

z Marsylii. opętano nie górą, ale — morzem. Ta nostalgia przestrzeni, która przemieszała rozum biednego Piquoiseau, która czyni zeń ducha-kusiciel, która każe mu się daremnie wkładać na każdy okręt odjeżdżający — wyrzyna Marjusa z objęć kochanej. Obciąża go grzechem przeciwko niej i przeciwko — dziecku. Dziecku jej i — jego. Które urodzi się z wiosennej, gorącej i nieopatrznej miłości. Słodka, rezolutna Fanny wie, że to jest silniejsze, niż miłość nawet, ona morze zna też, choć inaczej, niż Marjusz. Zna je, jak rywalkę. Walczy. Wszystkimi, co najsilniejsze: miłością i oddaniem całkowitem siebie. Ale u końca widzi, że ta miłość — do morza, musi być wyżyta, musi wziąć swoją ofiarę, inaczej ległaby wyrzutem i goryczą na jej miłości. Zabiłaby ją. Woli już staro, niekochanego Pannise’a, niż Marjusa zatrzymanego siłą, nieodczynnego z uroku. Jest w tem coś z prostackiego zabobonu i coś z głęboko ludzkiej ofiary.

Ogromna jest sugestia prawdy w tem postawieniu dramatu i w jego aktorach — zaprawdę nieprzebranych. Trzeba było uprzedzenia, szkielecia medra żeby Pagnolowi udowodnić fałsz pomyłki w modelunku postaci, w perspektywie psychologicznej. Każdy z

Ze zjazdu ociemniałych żołnierzy.

W dalszym ciągu obrad „Spójni” omawiano sprawy organizacyjne Stowarzyszenia, zmianę statutu oraz sprawę zmiany nazwy Stowarzyszenia. Po stanowiono nadać Stowarzyszeniu nazwę „Związek ociemniałych żołnierzy”. Wkońcu dokonano wyboru.

Prezesem wybrany został ponownie por. Kłak, sekretarzem p. Zięba, zast. sekr. Bogucki, skarbnikiem Groman, zast. skarbn. dr. Robakowski. Nadto wybrano 5 członków Zarządu.

Wczoraj rano w kościele OO. Bernardynów odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę zmarłych członków Związku, poczem delegacja złożyła wieniec na cmentarzu Obrońców Lwowa.

* * *

Na onegdajszej Akademii w Teatrze Wielkim przygrywała orkiestra 19 p.p. pod batutą kapelmistrza kpt. Knysaka, a nie 40 p. p. jak mylnie wydrukowano.

Z Klubu Tow. Rady Grodzkiej BBWR.

W sobotę, dnia 22 października odbył się w Klubie Towarzystwa Rady Grodzkiej BBWR. drugi z kolei wieczór muzyczny poświęcony tym razem przeważnie utworom Chopina.

Program obejmował trio fortepianowe op. 8 w wykonaniu absolwentów mistrzowskich klas tut. Konserwatorium pp. Webera, Ebera i Loewensohna. Zarówno staranność wykonawców, jak i pietyzm, którym nacechowana była produkcja tria zasługują na najwyższą pochwałę.

Atrakcją koncertu był występ p. E. Kopaczynskiej (sopran) i p. J. Wolskiego (baryton-bas). P. Kopaczynska odśpiewała z wielkim powodzeniem szereg pieśni Chopina, składając dowód wysokiej kultury muzycznej, tak potrzebnej do artystycznego wykonania

tych pozornie tylko łatwych utworów Mistrza. Aby zrozumieć i ocenić piękno takich pieśni jak: „Życzenie” lub „Żal” — musi się słyszeć je w pierwszorzędnej interpretacji przy zupełnym opanowaniu techniki wokalne.

Znany i ceniony śpiewak p. J. Wolski wykonał kilka pieśni (Galla i Soltyśa) i arie z opery „Hrabina” Moniuszki. Umiejętnie wyszkolony głos, rozległość skali i tak rzadko dziś spotykane „bel-canto” zapewniają zawsze temu artyście zasłużony sukces. To też nie dziwnego, że gromkie oklaski zmusiły p. Wolskiego do odśpiewania naddatków.

Akompanjowała prof. J. Kretowiczówna. Sala Klubu była szczelnie wypełniona.

J. M.

==○==

Młody małżonek okradł i porzucił żonę.

Za pośrednictwem skompromitowanego niedawno biura małżeństw „Kismet” Stanisława Lipińskiego poznała swe go męża Adama i niedawno wzięła z nim ślub. Jako wiano miała złożone w Miejskiej Kasie Oszczędności kwotę 390 dol. am. W dwa dni po ślubie młody małżonek bez wiedzy żony podjął z MKO. całą tę gotówkę i uciekł z nią w niewiadomym kierunku.

Montaż pomnika lotników.



W dniu Święta Niepodległości odbędzie się odsłonięcie pomnika poległych lotników na placu Unii Lubelskiej w Warszawie. Pomnik ten o wymiarach monumentalnych jest dziełem znanego rzeźbiarza prof. Wittiga. — Ilustracja nasza przedstawia prace przy montowaniu olbrzymiego posągu lotnika.

Rękoczyn formą transakcji kupieckiej.

Samuel Rosenwasser, właściciel firmy „Rekord” (Kazimierzowska 16) wien był Szymonowi Fischowi (Rutowskiego) 260 dolarów i nie chciał mu ich zwrócić. Sprawa miała pójść przed sąd. Tymczasem wczoraj Fisch w towarzystwie brata i dwóch jeszcze gen tlemenów przyszedł do Rosenwassera i zażądał kategorycznie zwrotu pieniędzy. Gdy spotkał się z sprzeciwem rzucił się nań w towarzystwie swych trzech pracowników i tak w czwórkę pobito mocno Rosewassera. Obity wezwał przez okno pomocy przechodniów, którzy wybawili go z opresji.

Aresztowanie pomocnika aferzysty.

Wczoraj donieśliśmy o wykryciu afery poborowej byłego urzędnika PKU. Stefana Didurka. Po jego aresztowaniu ujęto ponadto jego „spólnika” Hermana Sobla (Ormiańska 28). Zadaniem Sobla było dostarczać Didurkowi poborowych, którzy chcieli wykreść się od służby wojskowej.

tych ludzi żyje więc bezsporna pełnia, autentycznością życia. Taka para rodzicielska: burczynucha Cezary ojciec Marjusa i matka Fanny, Honoryna, kumoszka-filozofka. Jaka zaiste balzakowska bujność, plastyka, wyrazistość rysów charakterystycznych. Jakie poczucie, chwilami aż nadmiernie epickie, dla detalu życiowego. I jak obyczajowość tej komedii jest nieobłudna. Mówi się o niej o wszystkim tak, jak mówią ludzie prości. Poprostu i rzeczowo. Jesteśmy na mile od młazszającej, farsowej lubieżności, choć idzie też o te same sprawy, o zgubiony u Fanny pasek Marjusa... Ale inny wymiar, inny kolor, inna waga — istotna, mają one tutaj

Przedstawienie „Marjusa” nosiło piętno wielkiej ambicji, wielkiego wysiłku pod każdym względem: i reżyserskim i aktorskim i dekoracyjnym. Istotnie trudna, bogata w szczegóły, szeroko architektonicznie rozbudowana sztuka reżyserował Strachocki ze znacznym i naogół celowym nakładem starania. Uwagi jakie można przeciw niemu czynić są już pewnie — nieaktualne. Premierze brakło tempa, brakło silniejszej wibracji i koloru. Wynikło to i z dużego stremowania akto-

rów i z rozpiętości widowiska, przygotowanego w tak krótkim terminie. Sztuka nie pomesie szkody, jeśli się w niej dokona pewnych skreśleń, zyska, jeśli się przyspieszy bieg partii o znaczeniu charakteryzującym milieu. Zwłaszcza akt I-szy mający eksponujące środowisko i akcję musi przebiegać szybko, miłosny dialog w IV-ym może ulec silnemu skondensowaniu tekstowemu. Również dowcip, komizm przyrodzony światu portowego wyjdzie wyraziściej w dalszych przedstawieniach, choć niestety przekład polski (nawet — Lechonia) nie zdola oddać humorystycznej swoistości dialektu marsylskiego.

Otto Rex dobrze wyczuł styl sztuki, dał dekoracje, pełne realistycznej wyrazistości, bardzo sugestywne w charakterze i nastroju. Może tło wybrzeża (akt IV) jest trochę chaotyczne, nie co gorzej skomponowane, ale w sumie dekoracja jest jednym z uroków widowiska.

W interpretacji aktorskiej miejsce pierwszoplanowe zajął Cezary Machal'skiego. Miał rysunek charakterystyczny tak niezawodny, tak w każdym szczególe dopatrzony, tak bogaty i prawdziwy, że prowokował spontaniczne oklaski widowni. Jest to kapitalna kreacja, jedna z najciekawszych, jaką

u tego artysty pamiętamy. Pendent matczyńskie Wierzejskiej stało na równym poziomie. W parze młodych: Fanny Janiny Martini była lepsza, niż Marjusz Chodeckiego. Sympatyczny, subtelny ten aktor nie czuł się całkowicie dobrze w tej roli, wymagającej prostszego, mniej skomplikowanego typu odtwórczego, dał jednak zwłaszcza w scenach początkowych uświadomienia się miłości, objawiania się męskości — grę bardzo finezyjną i piękną. Fanny była pełna wdzięku dziewczęcego, filuterności, zdobywczości, miała mocny kolor uczuciowy w akcie końcowym, Wasilewski i jako aktor okazał się interesujący, w roli Panisse'a miał kilka doskonałych momentów. Naogół właściwie wyczuł i wykreślone epizody mieli: Ratschka sen., Połoiński, Przystawski, Gołaszewski, Brochwicz.

Pagnol dał dalszy ciąg „Marjusa” w „Fanny” (grano ją przed wakacjami w Warszawie). Publiczność lwowska frekwencją powinna zachęcić kierownictwo teatru do jej wystawienia. Byłoby to cembis jedynym w swoim rodzaju: jakby przeczytać następny odcinek, dalszy tom powieści, jakby spotkać się — z miłymi znajomymi

Tymon Terlecki.

OTWARCIE „DNEPROSTROJU“.

Korespondent moskiewski „Gaz. Pol. skiej“ Otmar dzieli się swoimi wrażeniami, doznaniem przy otwarciu „Dnieprostroju“. Z doskonałej tej korespondencji wyjmujemy niektóre ustępy.

Spróbujmy na chwilę zapomnieć — pisze Otmar — o dzielących nas z naszym wschodnim sąsiadem różnicach ustrojowych i ideowych, a wówczas, obojętnie, imponujące urządzenia „Dnieprostroju“, musimy obiektywnie przyznać: dzielni ludzie dokonali w niezwykle trudnych warunkach wielkiego dzieła. Faktów, widzianych na własne oczy nie mam prawa, jako uczciwy dziennikarz, ukrywać przed polskimi czytelnikami, choćby to jednemu z nich (a może nawet i samemu autorowi) nie było przyjemne...

Pod wieczór zajeżdżamy na stację Aleksandrowsk, tak rzęsiście iluminowaną, że każdy laik mógł zauważyć bliskość potężnej elektrowni dniewskiej.

Jeszcze kilkanaście kilometrów i jesteśmy na miejscu. Niebo zalane ogniami reflektorów. 125-tysięczne miasto po obu stronach Dniepru, wyrosłe w niespełna pięć lat — oświetlone a głośnie.

Tu i ówdzie goreją olbrzymie transparenty, wyobrażające tutejsze godła państwowe: pięcioraminenna gwiazda lub sierp i młot.

Idziemy nad rzekę. Na każdym filarze olbrzymiej tamy płoną elektryczne litery, po jednej składając się na słynne leninowskie hasło: „Komunizm — to władza sowiecka plus elektryfikacja“. Oświetlona od wewnątrz elektrownia rzuca srebrzyste blaski na 49 małych wodospadów, spływających z otworów gigantycznej tamy.

Pierwsze wrażenie jest zbyt teatralne, by można sobie było zdać sprawę z rzeczy realnych. Świetlno-wodna panorama zabija wszelkie myśli o zabarwieniu gospodarczo-przemysłowym.

Idziemy spacerować pod wrażeniem czarodziejskiej feerii, niebawem sobie zdając sprawę, gdzie jesteśmy i pocofmy przyjechali... Jeszcze bardziej utrudnia odczucie rzeczywistości odświeżony, niemal zachodnio-europejski wygląd tłumów, sunących do późnej nocy po wybrzeżu i po wyasfaltowanych ulicach miasteczka, oglądających błyszczącymi zachwytem oczami owoc pięcioletniego, bezstronnie mówiąc, bo haterskiego mierz wysiłku...

La nuit porte conseil... Te same przedmioty, oglądane w świetle bladego jesiennego poranka, są o wiele brzydsze — ale o ileż bardziej realne. Jeśli poprzedniego wieczora przedstawiciele „narodów romantycznych“ byli pod dużym wrażeniem — o tyle teraz przysła kolej na „trzeźwych“ kolegów amerykańskich i niemieckich. Pojawiają się notesy, coraz gęściej upstrzone cyframi, komunikowanymi przez przewodnika-inżyniera.

Przechodzimy po tymczasowym moście obok tamy na prawy brzeg Dniepru. Na lewym brzegu mijamy 3-kamerową śluzę, która, poczynawszy od wiosny, zaczęła przepuszczać statki pojemności do 2500 ton. Zahamowana rzeka utworzyła jezioro kilkukilometrowej szerokości, na którego dnie, na głębokości 81 metrów znajduje się „Zaporoska Atlantyda“ — zatopione miasteczko Kiczkas.

Porohy na przestrzeni 90 km. od Dniepropietrowska (dawnej Jekaterynosław) do Kiczkasu przestały istnieć, wskutek podniesienia poziomu wody o 37 metr. Dniepr nadaje się do żeglugi na całej przestrzeni. Historyczny szlak wodny „od Waregów do Grecji“ nie zmuszałby dziś Wikingów do 90-kilometrowego marszu z czółnami na barkach...

Ale, niema dziś Wikingów, zniknęła pod wodą dawna Sicz Zaporoska, niema już słynnej twierdzy Kudaku, niema wiernych zagończyków. Króla Jemomości na Ukrainie prawobrzeżnej.

Olbrzymia elektrownia o dziewięciu

potężnych turbinach, obliczona na maksimum wydajności (w czasie przyboru) 810 tysięcy koni parowych — obsługiwana przez 12 ludzi, przechadzających się między łśniacami urządzeniami — doprawdy film Rene Claire'a p.t. „Vive la liberte!“ przypomina.

Elektrownia będzie obsługiwała zakłady przemysłowe w promieniu 75 km. Narazie cierpi na „młodzieńczy“ nadmiar energii — do czasu wykończenia pobliskich fabryk: aluminiowej i stali wysokogatunkowych. Ów nadmiar rozwiązał do pewnego stopnia zagadkę wczorajszej, tak dalece rozrzuconej iluminacji...

Przy dźwiękach „Internacionalu“ za grzmiało 21 wystrzałów: „Dnieprostroj“ został otwarty. Zespół robotniczy (72 tysiące ludzi, w tem 5000 komunistów i 15.000 „komsomolców“) wyjeżdża na Wołgę. Jest to „szturmo“ wy korpus“, przerzucany na najodpowiedzialniejsze odcinki „socialistyczne

go budownictwa“. Są o nim najlepsze zdania zagraniczni inżynierowie ze słynnym pułkownikiem Cooper'em na czele.

Koszty budowy „Dnieprostroju“ podają źródła sowieckie na 230 milionów rubli... Cena ta jest wielokrotnie większa. Składają się na nią: olbrzymi odsetek gruzlików (zwłaszcza wśród młodzieży), miliony od kilkunastu lat „niedożywianych“ obywateli, a nawet wyraźnie rzucające się w oczy skarłowacenie rasy, co corocznie konstatują komisje poborowe...

Rezultaty są duże — koszty i ofiary — z naszego punktu widzenia — niewspółmiernie wielkie. Na pytanie jednak, czy wytrzymała one „kalkulację dziejową“ — może odpowiedzieć i osądzić winnych — jedynie historia.

Są to bowiem zagadnienia tak olbrzymie, że rozum ludzki nie jest w stanie być sprawiedliwym i bezstronnym sędzią.

S P O R T.

MIEDZYNARODOWA MORSKA WYSTAWA SPORTOWA W GDYNI.

W roku 1935 ma być zorganizowana w Gdyni Międzynarodowa Wystawa Sportowa. Wystawa trwałaby od 1 czerwca do 30 września. Byłaby urządzona na „Molo Południowym“, leżącym przy basenie Prezydenta, oraz na terenie znajdującym się przed „Żegluga Polska“ do nadbrzeża Prezydenta. Wystawa ma pokazać dorobek państw i narodów w dziedzinie: sportów wodnych, wytwórczości sprzętu sportowego, rybołówstwa jako sportu, turystyki wodnej oraz wytwórczości artykułów żywnościowych dla celów sportowych i turystycznych.

O REPREZENTACJE FINLANDJI NA MECZ Z BOKSERAMI POLSKI.

W sprawie ustalenia reprezentacji Finlandji na mecz bokserów z Polską toczą się w Helsińgforsie spory. Najwięcej niezadowolona budzi wybór N. Huoskonena, aczkolwiek pokonał on w eliminacji Savolainena i Cavene. Ciekawe jest, że dwaj ostatni górują nad Husokonem techniką, zaś Husokon przeważa siłą i wytrzymałością. Zdaniem sportowych kół stolicy Finlandji — w spotkaniach z Polakami większą rolę odegra siła i wytrzymałość, niż technika.

ZAJŚCIA NA BOISKACH DOPROWADZAJĄ DO ZAMYKANIA BOISK.

W związku z zajściami, jakie miały miejsce na piłkarskich boiskach śląskich, Śląski Okręgowy Związek Piłki Nożnej zarządził zamknięcie dwóch boisk sportowych: KS

05 Welnowiec i KS Zgoda w Bielszowicach.

Pozatem toczą się dochodzenia w sprawie międzyludzkich zajęć na boiskach KS 07 w Siemianowicach i IFC w Katowicach.

Boiska obu wymienionych klubów były terenem awantur na meczach ub. niedzieli, przyczem nieszczerliwemu wypadkowi uległo dwóch graczy.

KANADYJSCY HOKEIŚCI W EUROPIE.

Wzorem ubiegłych lat i w tym roku przybędą do Europy na wielkie tournée po różnych krajach drużyny kanadyjskie w hokeju lodowym. Drużyna Montreal Club przybywa do Anglii już 26 listopada. Drużyna Edmonton Superior przyjedzie do Europy w lutym.

NIEMCY JUŻ CZYNIA PRZYGOTOWANIA DO IGRZYSK OLIMPIJSKICH.

Najbliższe igrzyska olimpijskie odbędą się, jak wiadomo, w Berlinie w roku 1936.

W dniu 11 listopada b. r. Niemiecki Komitet Olimpijski zbiera się specjalnie dla sprawy igrzysk i z dniem tym rozpocznie pracę przygotowawczą — organizacyjną.

Już dziś wiadomo, że Niemcy zamierzają wybudować specjalną wieś olimpijską na wzór tej, jaka miała miejsce w Los Angeles. Jak się dowiadujemy, Los Angeles przesyła bezinteresownie Berlinowi jeden dom olimpijski, jako model.

Igrzyska odbędą się na wielkim stadionie w Gruenewald pod Berlinem. Plany przebudowy stadionu są prawie gotowe. Na stadionie ma być zlikwidowany tor kolarski, a długość bieżni zredukowana do 500

mtr. Trybuny mają być rozbudowane tak, aby mogły pomieścić 70.000 miejsc siedzących.

TRAGICZNY WYPADEK NA BOISKU PIŁKARSKIM.

Z Richmond w Anglii donoszą o tragicznym wypadku, jaki miał miejsce na meczu piłki nożnej. Oto 21-letni John Woods, znany w Anglii ze znakomych „główek“ i popularnie zwany „człowiekiem o żelaznej czaszce“, odbijając głową niezwykle ostrą piłkę, padł nieprzytomny i w dwie godziny potem zmarł.

COCHET NAGRYWA DO FILMU.

Najlepszy tenisista Francji, Henri Cochet, nagrywa obecnie do wielkiego filmu tenisowego, realizowanego przez wytwórnię francuską. Podobno Francuski Związek Tenisowy udzielił Cochetowi zezwolenia na występ powyższy, a również nie zgłosił sprzeciwu przeciwko honorarium, jakie z tej racji Cochet ma otrzymać.

HOLENDERSKA PŁYWACZKA PODEJRZĘWA AMERYKANÓW O USIŁOWANIE OTRUCIA.

W czasie ostatnich igrzysk olimpijskich w Los Angeles reprezentacyjna pływaczka Holandji, znana Braun — Philipson, rekordzistka świata — niespodziewanie zachorowała na parę dni przed swoim startem. Obiegały wówczas w mieście olimpijskim pogłoski o usiłowaniu otrucia Holenderki przez Amerykanów.

Obecnie Braun, po powrocie do Amsterdamu, miała udzielić w tej sprawie przedstawicielom prasy holenderskiej następujących informacji. Podobno na parę dni przed biegiem na 100 m na wznak, w którym Braun miała szansę zwycięstwa, jakiś Amerykanin ukłuł Holenderkę w nogę. Braun nie zwracała uwagi na maleńką ranke. Tego samego dnia wieczorem wystąpiła gorączka, wobec czego wezwano lekarza. Mimo to stan pływaczki pogarszał się i groziła nawet ewentualność śmierci. Braun utrzymuje, że zatrucie nastąpiło wskutek zastrzyku jakiegoś trującego płynu. Braun utrzymuje, że w ten sposób chciało pozbyć się niewygodnej rywalki dla znakomitej amerykańskiej pływaczki Eleonory Holm, która na wypadek zwycięstwa we wspomnianym biegu miała otrzymać od pewnej wytwórni filmowej kontrakt na 7 lat.

Jak wiadomo, w biegu na 100 m na wznak zwyciężyła Eleonora Holm.

Holenderka Braun naskutek zatrucia nie będzie mogła startować do zawodów przez okres najbliższych dwóch lat.

—●—

**Myjcie owoce
i jarzyny,
spożywane
na surowo!**

EWA MAAG

Na rozstajnych drogach.

(Dokończenie.)

Wśród winnic jechali do Eppan, siedzieli w małej, wiejskiej winiarni z rzeźbionymi meblami i pili wino, dużo wina. Nina myślała o kanapie w Canazel, ale rzeźbione krzesła nie wydawały żadnego fluidu, a zielone oczy pozostały zawsze tak samo odległe. Gdy wracali do domu, kręcił się troche dokoła Niny cały świat i miała wykład o gatunkach grzybów w Dolomitach i o drzewie i aksamicie. Frank nie rozumiał z tego ani słowa. Mógł dopiero wrócić trzeciego dnia, gdyż człowiek musi nieraz także pracować. Tak powiedział.

I na drugi dzień przyjechał Fryc, a na trzeci Frank, na czwarty Fryc, a piątego dnia znowu... i tak okazało się to przeplatanie praktycznym i dobrze uregulowanym. Aż Ninię wpadło nagle na myśl: pewnego wieczoru w drodze powrotnej z wycieczki z Frycem, wyrzuciła szpilka znak w siedzeniu auta. Gdy Frank następnego dnia zjawił się, pobiegła do wozu i patrzy — znak był.

— Tak zwana grzybia rodzina — zamruczała Nina, lecz Frank nie rozumiał znowu ani słowa.

— Mam trzy mile siostry — opo-

wiadała Nina, potem mimochodem: — Rozumiemy się doskonale i opowiadamy sobie, wszystko. — Frank nie odpowiadał. — To szczęście mieć rodzeństwo, prawda?

— Tja... — rzucił Frank.

— A ty nie masz?

— Jednego brata — odpowiedział Frank.

q — Nie zgadzacie się?

— Średnio. Ma jeszcze głupstwa w głowie — a jest żonaty. Nie lubię tego.

Wiatr dął, Nina nasunęła wyżej kołnierz płaszcza.

W nocy leżała Nina długo, nie mogąc zasnąć, myślała o jasnym spojrzeniu i pływym czubie włosów i nagle — odkryła kogo właściwie więcej lubi. — Tak! pędziwiatr! — powiedziała głośno, a potem śniła o grzybach.

Rano postanowiła Nina nieodwołalnie skończyć z Frycem i w przyszłości skoncentrować się intensywniej na Franku, pojechać z nim przy najbliższej sposobności do Canazel — chociaż nawet właściwie...

Pogodna niedziela, niebieska i złota, a góry tak blisko, że chciałoby się je uchwycić. Nina wyszła Frycowi

naprzeciw, aż do skrzyżowania się dróg, do miejsca, gdzie rozgałęziają się w stronę Karersee. Na pożegnanie nosiła czerwoną suknię i usiadła na skale, lśniąca plama wśród zieleni.

Trąbka odezwała się, dobrze znany sygnał i chimura prochu zawirowała w powietrzu. Nina podskoczyła i zaczęła powiewać. Wóz zawarował — lecz przy kierownicy siedzieli dwaj mężczyźni. Frank, idąc za pędem noworozbudzonych uczuć rodzinnych przyłączył się do brata, a Fryc chciał przekonać się, czy tamten zdoła pojąć tego głupstwa.

— Nina — zawołał Fryc i — Nina! — powiedział Frank przerażony. — Obaj bracia popatrzyli na siebie poważnie.

— Moja Nina — twoja Nina — powiedział Fryc i Frank skinął ciężko głową. Wóz nadjechał zupełnie blisko i bracia Luckner, dypl. architektki, znikli w chmurze prochu.

Nina stała, czerwona plama, na skrzyżowaniu dróg z ręką jeszcze w górę podniesioną.

Gdy wróciła do domu nie mógł nikt ze znajomych zrozumieć dlaczego tak długo została w Bozen i nie pojechała dalej na południe.

— Moja żona jest tak mało przedsiębiorcza — powiedział mąż Niny — nie można jej samej puścić...

Thun. G. B.

Z OPERY.

„Rycerskość wieśniacza”
i „Pajace” z Weinbergiem.

Znów gościnny występ; tym razem w bliźniaczej parze pierwszych przedstawicieli weryzmu.

Vittorio Weinberg jest wybitnym aktorem. Nerve scenicznego artysty trzyma w napięciu od pierwszego pojawienia się Weinberga na scenie. Nie zna on szablonowych ruchów śpiewaka operowego (n. p. wyciąganie rąk w sytuacjach zgoda nieodpowiednich i t. p.); każdy gest daje postać żywą, a przytem pełną dramatycznego napięcia.

Świetny aktor włada równocześnie bardzo umiejętnie pięknym głosem, w którym widać doskonałą znajomość sztuki śpiewania.

Obok Weinberga wystąpili członkowie stałego zespołu naszej opery, a więc przede wszystkim p. Platówna, świetna, jak zwykle (Santuzza), i p. Maria Sokół, śpiewaczka, która tym drugim występem na lwowskiej scenie potwierdziła w zupełności swej poprzedniej ocenę, jej walorów głosowych i scenicznych. Wielkie powodzenie zdobył p. Płóński, jako Siliro; również p. Peter, oraz pp. Popowiczówna i Hinglerówna, Zubik zasłużyli na słowa uznania.

„Rycerskość wieśniacza” prowadził znakomicie, jak zwykle, dyr. Dolżycki.

„Pajacami” kierował sprawnie p. Rudnicki, przyczyniając się w znacznej mierze do ogólnego powodzenia spektaklu.

Dr. J. F.

Kto chce być zdrowym i świeżo wyglądać niech pije raz lub dwa razy tygodniowo przed śniadaniem szklankę naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Zadać w aptekach i drogeriach. 2209

Echa morderstwa
na Lewandówce.

W niedzielę rano w restauracji Kijanka na Lewandówce niejaki Władysław Bury zabił pchnięciem noża w serce obywatela tamtejszego Kazimierza Poronka. Policja bezpośrednio po czynie poczęła ścigać mordercę. Zamiast niego aresztowano przez pomyłkę intrygantów Marijana Karkowskiego z Batorówki. Po wyjaśnieniu pomyłki uwolniono go z więzienia. Bury został wkrótce aresztowany. Widok martwego przeciwnika, zalanego krwią wywarł na nim kolosalne wrażenie. Morderstwo to było aktem zemsty ze strony Burego na osobie Pieronka. Urządził on w swoim czasie, że Bury nagabuje jego żonę i pobił go bardzo ciężko. Bury odpłacił mu za to przedwczoraj śmiertelnym ciosem.

Wczoraj aresztowano również kochankę Burego. Zachodzi podejrzenie, że ona to doniosła mu o pobycie Pieronka w restauracji Kijanka.

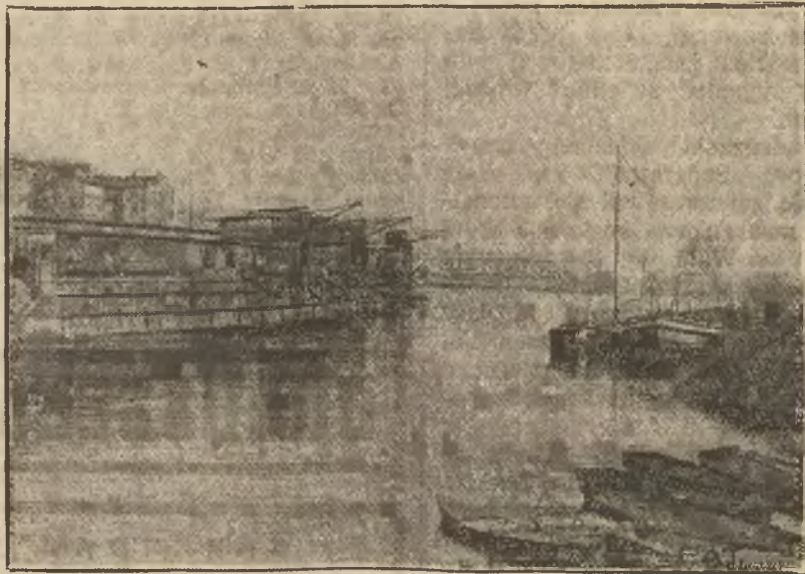
Rewolwer odstraszył
napastnika.

Wczoraj wieczorem na idącego ulicą Snopkowską Michała Sianute napadł znieścacka jakiś opryszek i uderzył go kilkakrotnie laską po głowie. Sianuta momentalnie dobył z kieszeni rewolweru i na ten widok opryszek pierzchnął. Napadnięty strzelił za nim w ciemność 6-krotnie, strzały jednak chybiły.

Aresztowanie nieuczciwego
kasjera.

Na skutek doniesienia dyrektora Hurtowni Tytoniowej Związku Legionistów przy ul. Rutowskiego pilka Baczynskiego policja aresztowała kasjera tej hurtowni Tarkowskiego. Sprzedawca nie wierzył on kwotę 18.140 zł. W tej samej sprawie poddano śledztwu magazyniera Kowala, poczem go zwolniono.

Drogi wodne w Polsce.



Ilustracja nasza przedstawia fragment przeładowni miejskiej na Warcie w Poznaniu. Rzeka Warta jest częściowo uregulowana, co umożliwia wyzyskanie jej jako

drogi wodnej. Głównymi towarami, spławianymi na niej, są węgiel, drzewo i cukier, eksportowane następnie drogą morską.

Z SALI SADOWEJ.

Ludzie — potwory.

Wczorajsza rozprawa przed przysięgłymi wywlokła na światło dzienne nowy rodzaj zbrodni, która wprost przeraża swą potwornością.

Oto para małżonków rolników, przeżyła się na grunt miejski, znalazła sobie niezwykły sposób zarobkowania — uwalnianiem zablakanych kobiet od ciężarów macierzyństwa w sposób iście szatański.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

W dniu 19 grudnia 1929 r. służąca Olga Tabanowicz powiła na klinice położniczej nieślubną córkę, której nadało imię Marja. Po opuszczeniu szpitala, Olga przyjęła posadę mamki. Ponieważ atoli pokazało się, że nie może karmić dwoje dzieci, Olga zaczęła szukać kogoś, kto by wziął jej dziecko „na wychowanie”. I oto zaraz w kwietniu 1930 r. znaleźli się „dobrodzieje”, którzy zobowiązali się uwolnić nieporadną kobietę z kłopotu. Byli to Andrzej i Katarzyna Omelanowie, ludzie bez zajęć, zamieszkali we Lwowie na ul. Szpitalnej 1. 50, którzy przedstawili się jako zamożni gospodarze z Kiernicy, nazwiskiem Czurowie — oświadczyli gotowość zabrania dziecka na własność i adoptować. Na pokrycie „kosztów” zażądali 100 złotych. Uradowana Olga chętnie zgodziła się na to, udała się nawet z nimi do adwokata, gdzie zawarto umowę adoptacyjną.

Po tygodniu mili opiekunowie zgłosili się znowu u Olgi ze smutną wiadomością, że dziecko niestety zmarło, a pogrzeb jego kosztował 60 złotych. Po nieważ Oldze wydawało się to podejrzanym, nie zwróciła im kosztów pogrzebu.

W maju 1930 r. Omelanowie zgłosili się do Anny Czohara i w ten sam sposób pod nazwiskiem Czurów zabrali od niej synka Bolesława na własność za opłatą 200 złotych. Ponieważ ta druga darowizna dziecka odbyła się bez wiedzy Sądu opiekuńczego, zaczęto badać sprawę i wtedy potworna zbrodnia wyszła na jaw.

Dzieci już nie było, a Omelanowie nie mogli wskazać, co się z dziećmi stało. Omelanowa początkowo tłumaczyła się, że oddała dzieci na wieś,

później że oddała je jako chore do szpitalika św. Zofii, gdzie zmarły, później znów że porzuciła je pod jakimś kłasztorem.

Badania policyjne wykazały, że wszystkie te okoliczności są wyssane z palca. Natomiast wyszło na jaw, że potworni małżonkowie głodzili dzieci i w ten sposób zarabiali na nędzny swój żywot.

Wczoraj stanęli Omelanowie przed Sądem przysięgłych, oskarżeni o morderstwo. Rozprawę prowadził s. o. Jagodziński, oskarżał prok. Poeche, bronił dr. Kaliński.

Oskarżony, 32-letni mężczyzna, odziany z miejską, podał, że jest z zawodu rolnikiem, jednak własnego gruntu nie ma — tylko w czasie sezonu chodzi z żoną na roboty. Przyznał się, że dzieci zabrał, ale nie wie, co się z nimi stało.

Katarzyna Omelanowa, 45-letnia kobieta o zniszczonej twarzy, również wyparła się winy.

Ponieważ przed rozprawą Omelanowa zemdlą, zawezwano lekarza, który stwierdził, że oskarżona jest chora na piersi. Wobec tego rozprawę przerwano na 2 godziny.

Po podjęciu rozprawy przesłuchiwało w dalszym ciągu oskarżonych.

Omelan nie wie, co się z dziećmi stało. Drugie dziecko żyje, ale nie może wskazać miejsca, gdzie się znajduje. Był on karany za oszustwo wekslowe. Tymczasem pokazało się, że oprócz tego naciągnął 7 matek nieślubnych dzieci na rozmaite kwoty pod pozorem wzięcia ich dzieci „na wychowanie” i za to otrzymał półtora roku więzienia. Żona jego, jako wdowa, wyszła z żoną i z pierwszego małżeństwa posiadała 3 dorosłych dzieci. Ponieważ z drugiego małżeństwa nie miała dzieci, chciała wziąć cudze. Dzieci Olgi Tabanowicz było chore. Chciała je umieścić w szpitaliku, a gdy go nie przyjęto — porzuciła w bramie. Nie pamięta gdzie. Przytem oskarżona płacze, ale nie wzbudza w nikim litości, choć widać, że chora...

Ponieważ oskarżeni twierdzą, że drugie dziecko żyje, odroczone rozprawę dla zbadania tej sprawy.

Program radiowy.

Wtorek, 25 października.

Lwów. (381) Godz. 11:40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11:50: Komunikat meteor. Gł. Wojsk. Stacji Meteor. dla komunikacji lotniczej. 11:58: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12:10: Muzyka z płyt gramof. 13:20: Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. 13:25—15:40: Przerwa. 15:40: Komunikat gospodarczy. 15:50: Chwilka lotnicza i przeciwegazowa. 15:55: Komunikat Państw. Urz. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sportowe. 16: Audycja „Błękitnych” akcja „Radio

dzieciom”. 16:15: Odczyt dla nauczycieli. 16:30: Muzyka z płyt gramof. i Silva Rerum. 16:40: „Dzisiejsze rybołówstwo na polskim morzu” wygł. prof. M. Siedlecki. 17: Popołudniowy koncert symfoniczny w wyk. orkiestry Filhar. Warsz. W przerwie: Komunikat dla żegluga i rybaków. 17:55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Koncert z kawiarni w Warszawie. W przerwie: Wiadomości bieżące. 18:55: „U stóp Etny” wygł. p. S. Machniewicz. 19:10: Rozmaitości i płyty gramof. 19:30: Feljeton muzyczny: „Czar ludzkie-

go głosu” wygł. dr. J. Reiss. 19:45: Prasowy Dziennik Radiowy. 20: Koncert popularny w wyk. orkiestry Pol. Radja oraz M. Mokrzycka (sopran) i M. Janowski (tenor). 21: Wiadomości sportowe i dodatek do Pras. Dziennika Radi. 21:10: D. c. koncertu. 22: Kwadrans literacki: „Opowiadanie Kl. Junoszy Szaniawskiego „Grabarz książek”. 22:15: Koncert kameralny: muzyka słowiańska, wykonawcy pp. M. Zunowa (sopran), trio fortepianowe (prof. Marja Truś — skrzypce, Zdzisława Chruszczewska — fortepian, Zenon Szydłowski — wiolonczela). T. Seredyński (akompaniament). 22:55: Komunikaty. 23:15: D. c. koncertu solistów ze Lwowa. Następnie do 23:30: Muzyka taneczna z Warszawy.

Środa, 26 października.

Lwów. (381) Godz. 11:40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11:50: Komunikat meteor. Gł. Wojsk. Stacji Meteor. dla komunikacji lotniczej. 11:58: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12:10: Muzyka z płyt gramof. 13:20: Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. 13:25—15:40: Przerwa. 15:40: Muzyka z płyt gramof. 15:50: Komunikat gospodarczy. 15:50: Lwowski Kącik Harcerski. 16: Program dla dzieci „Pierwsza zwierzyzna”, opowiadanie wg. J. Powalskiego, w opr. Ciości Ady. 16:20: „Kocie łapki”, pogawędka prof. A. Janowskiego. 16:25: Muzyka z płyt i Silva Rerum. 16:40: Odczyt z Warszawy. 17: Muzyka z płyt gramof. 17:40: „Międzynarodowe badania zagadnienia pracy kobiet” wygł. posłanka E. Waśniewska. 17:55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Koncert z kawiarni w Warszawie. W przerwie: Wiadomości bieżące. 18:55: Pogadanka literacka p. ldy Wieniewskiej. 19:10: Rozmaitości. 19:30: Feljeton literacki: „Wyspiański narodu żywe słowo” wygł. p. W. Zawistowski. 19:45: Piosenki w wyk. Zespołu wokalnego „Te 4”. 20:30: Recital fortepianowy Iso Elinsona. 21:20: Wiadomości sportowe i Dodatek do Pras. Dziennika Radi. 21:30: Arje i pieśni w wyk. p. Jadwigi Lachowskiej. 22: „Na widnokręgu”. 22:15: Audycja z op. „Natavis”. 22:40: Odczyt w języku nowogreckim. 22:55: Komunikaty. 23—24: Muzyka taneczna z Warszawy.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 24 października.

Obroty giełdowe: 3 prc. Państw. Poż. Budowlana 39.35 zł. i 4 prc. Kom. Pol. Bku Kraj. 34.00 zł.

Naogół sytuacja wyczekująca, usposobienie spokojne.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.89/50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 24 października.

Na Gieldzie obroty w ziemniakach, owsie oraz egzekutywne kupno grochu. Pszenica w dalszym ciągu poszukiwana. Mak podróżna. W innych artykułach utrzymują się ceny na poziomie dotychczasowych notowań. Tendencja utrzymana, usposobienie ożywione.

Ceny giełdowe:

Loco Podwojewódzka: owies dworski 15.75—16.25, ziemniaki przemysłowe 3.00—3.25, groch zielony 22.00—26.00.

Ceny rynkowe:

Loco Podwojewódzka: pszenica dworska 71.95 24.25—24.75, pszenica dworska 703.5 23.00—23.50, pszenica dworska 681 21.75—22.25, pszenica zbiorowa 701.5 22.75—23.25, pszenica zbiorowa 681 21.50—22.00, mak niebieski 112.00—117.00.

Loco Lwów: pszenica dworska 71.95 26.25—26.75, pszenica dworska 703.5 25.00—25.50, pszenica dworska 681 23.75—24.25, pszenica zbiorowa 701.5 24.75—25.25, pszenica zbiorowa 681 23.50—24.00.

Inne kursy niezmiennione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24 października. (G).

Dewizy (transakcje).

Belgia 124.25, Holandia 459.45, Londyn 29.95, Nowy Jork 8.908, Nowy Jork - kabel 8.913, Paryż 35.1, Praga 26.40, Szwajcaria 172.50.

Obroty średnie. Tendencja niejednolita, słabsza dla dewizy na Londyn. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.906 do 8.9075. Rubel złoty 4.594 do 4.59. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 212.05. Marki niemieckie banknoty w obrotach prywatnych 211.15.

Papiery procentowe.

3 prc. pożyczka budowlana 39.45, 4 prc. pożyczka inwestycyjna 96.75—96.50—97. 4 prc. państw. pożyczka gremi. dolarowa 50.40—50.50, 5 prc.

Olbrzym i jego „połowa”.



Oryginalna ta para przybyła przed paru dniami do Brukseli.

pożyczka konwersyjna 40.50, 6 proc. pożyczka dolarowa 55, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 54—55.75, 7 proc. listy zastawne B. G. K. 83.25, 7 proc. obligacje B. G. K. 83.25, 7 proc. listy Banku Rolnego 83.25, 7 proc. listy zast. ziemsk. dolarowe 52, 8 proc. listy zastawne m. Warszawy 58.25—58.75, 8 proc. listy zastawne B. G. K. 94 (161.68), 8 proc. obligacje B. G. K. 94 (161.68), 8 proc. listy zastawne Banku Rolnego 94 (161.68), Bank Polski 85—83—83.50.

Lilpop 13, Starachowice 8.880, Haberbusch 43. Tendencja dla pożyczek państwowych i listów zastawnych niejednorodna. Obroty akcjami słabe.

Książę Walji w Szwecji.

W pierwszych dniach października Szwecja, a raczej przemysł szwedzki gościł księcia Walji, który wraz z bratem swym, księciem Jerzym, zwiedzał cały szereg zakładów przemysłowych, jak Szwedzkie zakłady przemysłu filmowego, które urządziły specjalną wystawę w celu ułatwienia dostojnym gościom zapoznania się z najnowszymi aparatami elektryczno-dźwiękowymi Towarzystwo telefonów L. M. Ericson, które ofiarowało księciu Walji luksusowy aparat telefoniczny itp. W czasie zwiedzania zakładów towarzysztwa „A. G. A.” książę Walji zapoznał

się z ociemniałym dr. Gustawem Dallen'em, genialnym wynalazcą, zwanym „Edisonem Szwecji”, który przed do- stojnym gościem zademonstrował auto- matyczne sygnały świetlne własnej konstrukcji.

Przy zwiedzaniu „idealnej farmy” towarzystwa „Separator”, ks. Walji szczególnie zainteresował się automa- tycznymi maszynkami do dojenia krów. Poza tem ks. Walji w towarzystwie brata zwiedził wytwórnię stali, „Sand- vik Works”, założone przed 70 laty przez Anglika, sir Henry Bussemers'a, wytwórnię sprzętu elektrotechnicznego „Asea”, oraz fabrykę kucharek nafto- wych „Primus”.

W ostatnim dniu swego pobytu w Szwecji, książę Walji wygłosił dłuższe przemówienie przez radio, zaznaczając swój głęboki zachwyt, jakiego doświadczył, zwiedzając szwedzkie zakłady przemysłowe. Przemówienie swe za- kończył książę Walji następującym zdaniem — „Widzę, iż my Anglicy, wiele możemy się od Szwedów na- uczyć”.

Jak wiadomo, Anglia planuje objęcie Skandynawii orbitą swych wpływów gospodarczych...

Nocne dyżury aptek.

Od niedzieli 23 do soboty 29 paź- dziernika br. mają nocny dyżur nastę- pujące apteki: 1) A. Aschkenazego, Żół- kiewska 4, 2) K. Angensterna, Krasickich

Stulecie Akademii Nauk Moralnych i Politycznych.



Francuska Akademia Nauk Moralnych i Politycznych obchodziła stulecie swego przywrócenia. Akademia założona została przez Konwencję w r. 1795 jako część In- stytutu Narodowego. — Ilustracja nasza

20, 3) F. Barszaka, Łyczakowska 155, 4) M. Beizera, Legionów 23, 5) A. Braun- steina, Lwów—Zniesienie, 6) F. Deweche- go, Słowackiego 12, 7) W. Dobrzańskiego, Akademicka 3, 8) K. Duehla, Piłsudskiego 14, 9) A. Ehrbacha, Łyczakowska 3, 10) O. Hellmana, Kopernika 23, 11) K. Kafeta- nowicza, Słoneczna 1, 12) Fr. Krzyżanow- skiego, Na Bajkach 23, 13) J. Kwartnera, Zamarstynowska 54, 14) M. Krynickiego, Leona Sapiehy 77, 15) M. Łazowskiego, Gródecka 81, 16) H. Mesuty, Król. Jadwi- gi 31, 17) M. Oberlaendera, Plekarska 45, 18) W. Sarkisiewicza, Zyblikiewicza 14, 19) L. Sładowskiego, Halicka 3, 20) S. Stenzla, pl. Mariński 8.

OGŁOSZENIA

SPRZEDAŻ

FORTEPIAN

ucz. Bösendorfera sprzedam bardzo tanio. Skleniarski, Kopernika 26. 2873

ZAKŁAD KOSMETYCZNY

doskonale prosperujący sprzedam. Listy do Administracji „Słowa” pod „Bez ryzyka”. 2878

PIANINO

albo fortepian kupię zaraz, podać cenę i markę. Administracja „Słowa” pod „Pocza- tek”. 2872

KOŁDRY zł. 9-80

brokatowe w pierwszorzędnym wykonaniu, pościel najtaniej, największy wybór. Freilich, Lwów, Sykstyńska 21. 2810

PIANINO

lub fortepian kupię. Skleniarski Kopernika 26. Telefon 83-31. 2874

MIESZKANIA

4 POKOJOWE

mieszkanie do wynajęcia, Wincentego Po- la 1. 2876

POKÓJ

niekierujące wejście, komfort, wynajem so- lidnym. Potockiego 11a/8. 2893

POSAD POSZUKUJĄ

AGRONOM

samotny, dobry, znanej rodziny, wiek średni, wieloletnia praktyka rolno-administra- cyjna, wykształcenie akademickie — Lipsk, administrował w Poznańskim Kongresów- ce, wytrawny rolnik-administrator, obecnie na stanowisku zaufanym, samodzielnym, w charakterze administratora. Referencje zle- miały znanych, wybitnych, stwierdzających pracę wydatną, system oszczędnościowo- beznakładowy, zmienił posadę od Nowego Roku. Finansowo podupadły majątek wy- windykuje z tarapatów. — Administrator dóbr Wierzbinek poczta Sempolno, wa- jew. Łódzkie. 2889

POSZUKUJĘ

dozorcówkę dzielnicą obojętną za kaucją. Listy pod „Pracowity” Adm. „Słowa”. 2890

LEŚNICZY

który poza wzorowym prowadzeniem go- spodarstwa leśnego zajmie się gospodar- stwem rybnym hodowlą karpia, lub rolni- ctwem, posiada dobre refer. świadectwa — może złożyć kaucję — poszukuje od zaraz lub 1 stycznia 1933 posady. — Zgłoszenia „Słowo Polskie” pod nr. „2888”. 2888

RÓŻNE

WYTWÓRNIA

lamp elektrycznych i wyrobów metalowych „Galwan”, Żulińskiego 11, tel. 20-54. Ce- ny fabryczne 2701

WAŻNE DLA P. W. I W. F.

WYTWÓRNIA ODZNAK

St. Sobczyka Lwów, Mochnackiego 8

dostarcza P. O. S. po cenie 2856

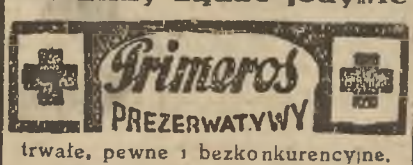
Brazowa i srebrzona . . . a 0.90 gr.

Złota 1.10 zł.

Miniaturki brąz. i srebrz. . . 0.80 gr.

Miniaturki złote 1.00 zł.

Radzimy żądać jedynie



trwałe, pewne i bezkonkurencyjne.

WILLIAM J. LOCKE.

1)

WIELKI PANDOLFO.

Przekład autoryz. J. Sujkowskiej.

ROZDZIAŁ I.

Pola Field umiała tolerować wię- kszość ludzi. Jest to talent taki dobry jak inne. Jedni mają zdolności do śpie- wu, inni do malarstwa, inni jeszcze do rozwiązywania akrostychów. Ona by- ła zrównoważona i łagodna. To też miała na całym świecie tyle przyjaz- nych serc, że nie była w możności od- płacać się wszystkim wzajemnością. Zdarzało się, że kasali ją zazdrośni, nazywając nieszczerą, który to zarzu- tku bywa udziałem wielkoduszności. Nie żeby przyrzekała więcej niż mogła do trzymać, lecz małostkowe umysły do- szukiwały się w jej sympatii więcej niż było. Poza tem Pola odznaczała się wyjątkową urodą. Sir Spencer Ba- bington, obiecujący, powojenny dyplo- mata, znany ogólnie z lakoniczności orzekł, że gdyby żyła, przed stu laty, byłaby niekoronowaną królową. Fakt, że kochał się w niej od lat, nie umnie- sział trafności tego orzeczenia.

Zresztą kochali się w niej mężczyźni wszelkiego rodzaju. Jednego wybra- ła, Galfryda Fielda, którego kości spo-

czywały już na małym, wojskowym cmentarzu nad Sommą. Jemu oddała serce, a innym odpowiadała:

— Naco się przyda kobieta, która nie ma do oddania ani kawałka serca?

Jedni wdychali i odchodzili, inni dawali do zrozumienia, że chodziło im nie tylko o serce i ponieważ Pola znaj- dowała się w trudnej sytuacji material- nej, musiała odprawić hałastę tak, jak bohaterka „Comusa”, tylko, że bar- dziej wyszukanymi słowami, z wdzie- kiem i ironią. Spencer Babington nie należał do żadnych z powyższych ka- tegorii. Stała się o nią, gdy była pan- ną, okazywał wierną przyjaźń jako mężatce i został przy wdowie w roli nieugiętego wielbiciela. Odwodziła mu się tem, że znosiła nudę jego to- warzystwa z uśmiechem na ustach.

Ale i jej cierpliwość miała swoje gra- nice. Nerwy kobiety nie zawsze znaj- dują się na wysokości zadania. Przy niezupełnie dobrem samopoczuciu fizy- cznym nie można się spodziewać boha- terskiego opanowania.

Był bezstępczny, panniny dzień lipco- wy i małe mieszkanko w Hansel Man- sions wydawało się łaźnią. Pola, wy- chowana wśród szerokich przestrzeni, czuła się fatalnie. Spencer Babington przyszedł na podwieczorek i nie zwa- żając na warunki meteorologiczne, po- prosił ją o rękę. Zupełnie tak, jakby się znajdowali na pachnącej łące, lub

wobec tajemnicy morza, osrebrzonego blaskiem księżyca. Pola była spocona i kosmyk włosów przykleił się jej do mokrego czoła. Trzeba mądrego mę- czyzny, aby zrozumieć szaleństwo o- świadczenia się spoconej kobiecie, zwłaszcza, gdy jej tajemność jest pod znakiem zapytania. Ale sir Spen- cer Babington nie znał się na kobie- tach. Pomimo łagodnej odprawy nie przestawał nalegać.

Wkońcu Pola rzekła zmęczonym głosem:

— Kochany sir Spencer, jeżeli pan chce być sympatycznym, to proszę przyjąć kosza.

— Więc odmowa pani jest nieodwo- łałna?

— Absolutnie nieodwołalna.

Wykonał palcami powściągliwy gest, na jaki może sobie pozwolić do- brze wychowany Anglik i rzekł:

— Szkoda.

— Czego szkoda?

Musiła się wreszcie zdenerwować. Usiadła prosto, patrząc na niego wy- zywająco.

— Dziwne pytanie w takich oko- łościach — odpowiedział.

— Wcale nie dziwne. Już w tym ro- ku oświadcza mi się pan czwarty raz.

— Piąty — poprawił.

— Wszystko jedno, który. To nie ma znaczenia. Powtarzam, że nie wyjdę za pana, dla tej prostej przyczyny, że

nie chcę. Pan mówi, że szkoda, że nie dam się przekonać. Ja pytam: dlaczego? Jak na dyplomata wyraża się pan zbyt nieokreślenie. Można by pomyśleć, że pan mi współczuje, że nie poznałam się na tak dobrej okazji.

Podniósł się i stanął przed nią, wy- soki, szczupły, dystygowany, wygo- lony, poważny, odrobinę łysy, kręcąc w palcach monokl w szyldkretowej o- prawie, zawieszony u szyi na szero- kiej jedwabnej wstążce. Ubrał się bardzo starannie, ale nie po dandysow- sku, z wyjątkiem tego monokla, które- go nigdy nie kładł w oko. Złośliwa panna wyraziła raz przypuszczenie, że musiał go używać w czasie kąpieli i że prawdopodobnie badał przezeń swoje sumienie.

— Czy pani nie jest za okrutna, pani Polu? — zapytał.

Kazała mu się wytłumaczyć.

— Szkoda — rzekł — że tacy starzy przyjaciele, jak my, nie mogą połączyć swoich istnień w jedno. Szkoda, że nie mogę osiągnąć szczęścia, którego mógłbyś się spodziewać tylko od pa- ni. Dla mnie jest to strata katastrofal- na. Mam stanowisko, ale młoko, z kim bym mógł je podzielić; wielki dom, którego nie rozjaśnia obecność kobie- ty; myśli, uczucia, upodobania, ambi- cje, które nikogo nie obchodzą. Zapew- niam panią, że moje życie jest bardzo samotne. (C. d. n.)